



NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZALOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba — 18 GRUDNIA — (dezembro) — Nr. 51 | 1963

ORĘDZIE PAPIEŻA DO NARODU BRAZYLIJSKIEGO

Z okazji "Dnia Rodziny" ustanowionego w Brazylii dekretem prezydenta państwa i przypadającego w dniu 8 grudnia, Papież Paweł VI wystosował do narodu brazylijskiego specjalne orędzie, o następującej treści:

"Najdroższe Dzieci Narodu Brazylijskiego!

W roku bieżącym po raz pierwszy będziecie obchodzić Dzień Rodziny w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, odznaczając wspólnie różaniec dzięki transmisji radia i telewizji waszego kraju, z inicjatywą Kruzady Różańca w Rodzinie.

Jak to słodko jest pomyśleć, że we wszystkich domach Brazylii, serca wasze złączone w jednym wspólnym uczuciu wiary i modlitwy nucią będą hymny miłości i uwielbienia na cześć Najświętszej Maryi Panny, obierając ją na Królową waszych rodzin.

Możecie sobie wyobrazić z jaką radością i wzruszeniem Ojciec św., który was tak miłuje, przyjął zaproszenie od czcigodnego arcybiskupa Rio de Janeiro — Dom Jaime de

Barros Câmara, by przemówić do was z okazji Dnia Rodziny.

Jesteśmy zawsze przy was, najdroższe dzieci Brazylii. Znamy waszą wiarę, której dzisiaj dajecie żywe świadectwo. Znamy wasze cechy przepełnione duchem chrześcijańskim i humanitarnym, waszą żywiołowość, zainteresowanie się postępem obecnej epoki, waszą odwagę, z jaką stawiacie czoło wszelkim trudnościom życia dzisiejszego.

Takie niezatarte uczucia, zachowywałyśmy o was, w sercu od czasu naszego pobytu w waszym cudownym kraju, w niektórych diecezjach i parafiach. Dzisiaj, zdaje nam się, że jesteśmy znów pośród was i wśród waszych domów. Wielką radością napelnia nas to, że jesteśmy znów zjednoczeni przez modlitwę, z różańcem w ręku, u stóp waszej Królowej.

Niech ta królewska i błogosławiona figura pozostanie na zawsze w rodzinach Brazylii, bo tam gdzie się kocha, gdzie się wierzy, gdzie się modli, nawet w chwilach doświad-

czenia, panować będzie czysta miłość małżonków, ochotne posłuszeństwo dzieci dla rodziców, odwagę i ufne patrzywanie młodzieży w przyszłość, oraz łatwość w załatwianiu trudności związanych z pracą czy z życiem w rodzinie. Niech taka atmosfera panuje w waszych rodzinach. A wówczas Najświętsza Panna zawsze będzie przy was, by was pocieszyć, wzmoćnić na duchu, otrzeć wasze łzy i pomóc wam w doświadczeniach i pokusach.

Z naszej strony prosimy tę dobrą Matkę, by wam w każdym momencie udzieliła swej możnej opieki, by uprosiła wam łaskę bożą, miłość wzajemną, jedność braterską, wierność dla wskazań Kościoła, pomyślność i pokój tu na ziemi, a w niebie nagrodę wieczną.

W dowód naszych gorących życzeń, udzielamy waszym władzom, waszym biskupom i kapłanom i wszystkim waszym rodzinom specjalnego błogosławieństwa apostołskiego, by Jezus Chrystus, miłość Boża i asystencja Ducha św. zawsze byli z wami. Amen".

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ "Salário móvel" zatwierdzone. 220 deputowanych federalnych zatwierdziło projekt wprowadzenia "salário móvel" dla wszystkich robotników w kraju, obowiązujący do podwyżki pensji co 4 miesiące w wypadku, gdy koszty utrzymania wzrosną o 10%.

★ Gen. Kruel objął dowództwo. Nowy dowódca II Armii w São Paulo, gen. Amaury Kruel, objął już swe stanowisko w atmosferze ogólnego zadowolenia swych podkomendnych.

★ Ks. Hosana skazany. Zabił biskupa z Garanhuns w Pernambuco, ks. Hosana, skazany został na 14 lat więzienia, apelując do Wyższego Trybunału Sprawiedliwości.

★ Cudownie uratowany. Pasażerski samolot z 35 pasażerami na pokładzie, lecący nad Florianópolis, spadł do morza. Wszyscy pasażerowie zostali uratowani dzięki akcji ratowniczej licznych motorówek.

★ Budżet Dystryktu Federalnego. Senat zatwierdził nowy budżet dla Dystryktu Federalnego w sumie 47,58 miliardów kruczejrów, oraz udzielenie pomocy dla Rio Gr. do sumy 2 miliardów, celem ratowania rolnictwa ciężko dotkniętego przez niedawne powodzie.

★ Wymagania CGT. Naczelne kierownictwo syndykatów robotniczych — CGT — rozpoczęła kampanię o zwiększenie pobrań miesięcznych dla wszystkich robotników o 100%, począwszy od stycznia 1964 r.

★ Admirał Heck pozostaje na wolności. Na skutek głośnej krytyki rządów prezydenta Goularta, admirał Silvio

Hecke miał być karany 30-dniowym aresztem przez min. Marynarki. Dotąd jednak Heck pozostaje na wolności, odwiedzając Kurytybę i bawiąc w São Paulo.

★ Skryta gra w parlamencie. Partia PTB tworzy Grupę Parlamentarną Reformistyczną, celem zdobycia większości członków parlamentu który głosowała za reformami w kraju.

★ 66-ta rocznica Belo Horizonte. Piękna stolica stanu Minas Gerais, Belo Horizonte, obchodziła w dniu 12 grudnia 66-tą rocznicę swego założenia.

★ Nowy prezes Najwyższego Trybunału Federalnego. Minister Alvaro Mourinho da Costa objął urząd prezesa Najwyższego Trybunału Federalnego na przeciąg dwóch lat.

★ Akt zemsty. Grupa uchodźców kubańskich uszkodziła gmach handlowej reprezentacji Rosji i spaliła stanzę Związku Sowieckiego wydarzonego przed tym gmachem.

★ Zabroniono nosić broń. Izba Deputowanych zatwierdziła projekt zakazujący noszenia broni przez deputowanych i senatorów putowanych i senatorów wewnątrz gmachu Kongresu.

★ Dochodzenia w sprawie eksportu kawy. Parlamentarna komisja inwestycyjna pod przewodnictwem deputowanego Herberta Levy'ego wypracowała projekt nadużycia kryła tak wielkie nadużycia w eksporcie kawy, że nazwała je najczarniejszą kartą w administracji publicznej państwa.

★ Upaństwowienie prywatnych rafinerii nieaktualne. Główny relator komisji parlamentarnej w sprawie upaństwowienia prywatnych rafinerii nafty wydał opinię, że sprawa ta jest na razie nieaktualna.

★ PSD grozi prezydentowi. Lider partii PSD Cunha Bueno zapowiedział, że w wypadku zamianowania Brizoli ministrem Skarbu partia PSD zerwie wszelkie stosunki z prezydentem państwa.

★ FPN robi wymagania. Parlamentarny Front Narodowy robi nacisk na prezydenta, by w razie zmiany gabinetu włączył doń znanych liderów lewicy, bo tylko oni mogą przeprowadzić reformy w kraju.

★ Najaktywniejsi deputowani według dziennikarzy. Najwybitniejsi dziennikarze-komentatorzy sesji parlamentarnej — za najbardziej użytecznych deputowanych uważają zgodnie lidera UDN — Adauto Cardoso i lidera opozycji — Pedro Aleixo.

★ Ney Braga nakazuje oszczędność. Gubernator Parany zapowiedział wielką oszczędność w administracji publicznej, dając pierwszeństwo przedmiotom użyteczności publicznej. Ney zaznaczył jeszcze, że podczas jego 4-letniego urzędowania zbudował więcej mostów, aniżeli wszyscy poprzedni gubernatorzy.

★ Liczba kościołów w São Salvador. Dwóch znanych dziennikarzy brazylijskich, zwiedzając szczegółowo stolicę stanu Bahia — Salvador — udowodnili, że miasto to posiada 135 kościołów, a nie 265, jak to mylnie dotąd podawano.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

KRYZYS WEWNĘTRZNY W BOLIWI

Uwięzienie przez rząd Boliwii trzech najwybitniejszych liderów syndykatu górników, jak: Irineo Pimentel, Frederico Escobar i Jorge Azaral, wywołało kryzys wewnętrzny w kraju, który skończyć się mógł rewolucją. Górnicy podjudzani przez komunistów podnieśli strajk w dwóch najważniejszych kopalniach "Catavi" i "Siglo XX" domagając się uwolnienia swych liderów. Mało tego. Strajkujący górnicy uwięzili 15 osób jako zakładników trzymając ich pod zbrojną strażą.

Rząd Boliwii skoncentrował w pobliżu tych kopalń 3 tys. wojska i policji, domagając się od górników zaprzestania strajku i wydania zakładników. Wkrótce wypuszczono na wolność kilku zakładników Amerykanów, Kanadyjczyków i Anglików, lecz strajk trwał nadal. Sam wiceprezydent Boliwii Juan Lechin, a zarazem główny lider robotników, ofiarował się zrezygnować z wiceprezydentury w zamian za wypuszczenie na wolność trzech liderów syndykatu, którzy oskarżeni są o kilkakrotne wywołanie strajków, co spowodowało dla kraju straty obliczane na setki milionów dolarów. Prezydentowi państwa Paz Estensoro udało się wreszcie rozwiązać ten kryzys wycofując wojsko z okolic kopalń i przyrzekając, że trzech liderów syndykatu będą sądzeni bezstronnie.

Wielką sensacją w Stanach Zjednoczonych było porwanie Franka Sinatry Junior, syna sławnego aktora i śpiewaka amerykańskiego, Franka Sinatry, przez dwóch przestępców, którzy uciekli z więzienia. Ojciec porwanego otrzymał wkrótce list anonimowy, w którym sekwestrował jego syna żądali 240 tys. dolarów jako okup. Sinatra — ojciec, w porozumieniu z FBI, wypłacił w umówionym miejscu żadaną sumę, przyczem policja zanotowała sobie wysłane banknoty, by łatwiej wykryć sprawców porwania. Po wypłaceniu 240 tys. Sinatry — syn został wypuszczony na wolność, a policji FBI udało się pochwycić trzech przestępców, u których znaleziono część sumy zapłaconej jako okup. Są nimi: John Irvin, Barry Keenen i Joseph Amster. Porwanie to odbyło się w Kalifornii, gdzie Sinatra — syn miał śpiewać w jednym z wielkich kasynów miejscowych.

Delegacja Unii amerykańskiej przeprowadziła już badania broni wysłanej przez Kubę dla terrorystów w Wenezueli i wręczyła odpowiedni relatorium do Rady Unii. Delegacja ta, złożona z przedstawicieli Argentyny, Urugwaju, USA, Kolumbii i Kostaryki, przeprowadziła inwestygację w Wenezueli pod silną eskortą policji, z obawy możliwych zamachów na delegację ze strony terrorystów. Jeśli relatorium tej delegacji uznane zostanie za wiarygodne i prawdziwe, należy się spodziewać ostrych sankcji przeciw Kubie, której działalność subwersywna w niektórych państwach Ameryki Łacińskiej zagraża bezpieczeństwu tych państw. W tym wypadku trzeba przewidywać zerwanie stosunków

dyplomatycznych z Kubą, oraz zaostrezenie blokady morskiej wobec Kuby, posiadającej do swej dyspozycji sowieckie łodzie podwodne, 150 szybkich motorówek oraz 100 rybackich kutrów sowieckich, mających służyć do przewożenia broni, fałszywych pieniędzy i agentów wywrotowych.

Państwa zachodnie naradzają się obecnie nad nowym projektem sowieckim o pakcie nieagresji, który miałby być zawarty między Paktem Atlantycznym a Paktem Warszawskim, czyli Zachodem a Blokiem sowieckim. Pośrednikiem w tych rozmowach jest Anglia, a ściślej mówiąc — premier angielski Douglas-Home, z którym Chruszczow utrzymuje od 20 listopada bezpośrednią linię telefoniczną. Premier angielski zapowiedział już, że delegacja angielska weźmie udział w rozmowach genewskich na temat dalszego rozbrojenia i złagodzenia dość jeszcze napiętych stosunków między Zachodem i Wschodem. Obecnie, minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii Butter przeprowadza rozmowy na te-

mat rozbrojenia z przedstawicielami rządu francuskiego.

Nowy premier Włoch Aldo Moro przedstawił swój nowy gabinet członkom parlamentu, by otrzymać "votum" zaufania. Votum tego Moro jeszcze nie otrzymał, ponieważ 30 deputowanych z tzw. centrum popularnego — z liderem Scelba na czele — zarzuca mu, że przyjął on współpracę socjalistów, pomimo, że nie dali oni gwarancji odnośnie zwalczania komunizmu. Do Scelby przyłączyli się także wpływowi politycy jak Gonella i Pella, wszyscy z partii Chrześcijańskiej Demokracji. Ożywione rozmowy toczą się między Moro i Scelbą, by dojść do porozumienia. Scelba godzi się ustąpić pod warunkiem, że Moro z całą partią PDC jeszcze raz i to w sposób kategoryczny przyjmie na siebie zobowiązanie, że walczyć będzie z komunizmem. Wśród socjalistów tymczasem doszło również do głębokiego nieporozumienia, na skutek którego dotychczasowy lider Nenni rzekł się stanowiska sekretarza partii na korzyść De Martino.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

● Argentyna żąda wydania Perona. Rząd argentyński skierował oficjalne pismo do Hiszpanii, domagając się wydania b. dyktatora Argentyny, Juan Perona.

● Oszczędność prezydenta USA. Prezydent Lyndon Johnson nakazał daleko idące oszczędności odnośnie amerykańskich baz wojskowych w Japonii i w samych Stanach, wskutek czego ponad 35 tys. osób z personelu wojskowego opuści służbę.

● Doświadczenie uczu. Wizyta prezydenta Johnsona w Nowym Jorku z okazji pogrzebu jednego z senatorów odbyła się wśród nadzwyczajnych środków ostrożności poświadczonych przez policję.

● 80 ofiar w katastrofie lotniczej. Na pokładzie amerykańskiego odrzutowca — "Boeing 707" nastąpił wybuch wskutek którego 80 pasażerów poniosło śmierć.

● Czarny prefektem w Kanadzie. Po raz pierwszy w historii Kanady, murzyn dr Monestime wybrany został na prefekta miasta Mattawa, w Kanadzie.

● Steinbeck przy "murze" w Berlinie. Znany pisarz amerykański, John Steinbeck, zwiedzając mur dzielący Berlin zachodni od wschodniego, oświadczył, że mur ten jest najlepszym świadkiem ruin systemu komunistycznego na świecie.

● Lotnisko z nazwą "Prezydent Kennedy". Wielkie lotnisko nowojorskie Idlewild przechrzczone zostało na "Prezydent Kennedy", zgodnie z uchwałą tamtejszej prefektury.

● Nominacja nowych kardynałów. Papież Paweł VI mianował Konsystorz, by zamianować kilkunastu nowych kardynałów, których liczba dojdzie do 90.

● Trzecia submaryna angielska w budowie. Angielskie dowództwo marynarki ogłosiło komunikat o zakończeniu budowy trzeciej submaryny wykonanej całkowicie w angielskich warsztatach okrętowych. Nowa jednostka podwodna nosić będzie nazwę "Warspits".

● Papież wyciąga rękę do Wschodu. Podczas podróży Ojca św. do Palestyny dojdzie prawdopodobnie do spotkania Papieża z patriarchą kościoła wschodniego (prawosławnego) Atenagoras z Konstantynopola.

● Azyj polityczny dla p. Nhu. Wdowa po prezydencie Vietnamu Południowego Ngo Dinh Nhu otrzymała azyj polityczny od Francji, wobec niemożliwości powrotu do swego kraju.



Raul Leoni proklamowany został oficjalnie nowym prezydentem Wenezueli, obierając jako główny cel swej polityki obronę demokracji i walkę z komunizmem.

● Interes jamie bariery. Niemcy Zachodnie podpisały już układ handlowy z Węgrami i prowadzą rozmowy na ten sam temat z Polską i Rumunią.

● Na upór jest lekarstwo. W kołach zagranicznych mówi się, że upór szefa komunistów rumuńskich, Georgiu Dej, by uprzedzić kraj wbrew woli Kremla, może go kosztować utratę władzy.

● Szef Egiptu rozżalony. Zawładnięcie władzy w Iraku przez marsz. Aref zapowiadało jego zbliżenie do Egiptu. Niestety, ani jeden minister nowego rządu w Iraku nie jest sympatykiem ruchu pro - Nasser.

● Gra dyplomatyczna Anglii. By się uwolnić od niebezpiecznego premiera Guajany angielskiej, Cheddi Jagan, znanego lewicowca, Anglia zamierza ogłosić niepodległość tego kraju i wprowadzić nowy system wyborczy, który odsunie Jagana od władzy.

● Katolik prezydentem Szwajcarii. Minister Sprawiedliwości Ludwig Von Moss, katolik, adwokat i konserwatyista z przekonania, został wybrany prezydentem Szwajcarii na 1964 r. podczas głosowania senatu i izby deputowanych.

Opinie Czytelników o Kalendarzu "Ludu" na rok 1964

Dla każdego coś miłego i pożytecznego

... "Nie narzekaniem, płaczem, protestem, krytyką i zniechęceniem potrafimy cośkolwiek dobrego zdziałać, ale wytrwałą pracą i mozolną, w której cierpliwość połączona jest z męstwem" — taką to mądrość wyczytałem w Kalendarzu LUDU na rok 1964. Dodałbym do tego jeszcze: "Jak się zmęczysz pracą wytrwałą i mozolną, tedy weź do ręki Kalendarz LUDU."

Dlaczego? — zapytasz.

Odpoczniesz w pełni tego słowa znaczeniu, gdyż jest bardzo interesujący. Już sama okładka projektowana przez jednego z polskich artystów przedstawia obrazki z dwóch tak nam Polakom miłych krajów. Górna część przedstawia krajobraz polski. Ziemia pokryta śniegiem z polskim świerkiem i sianami przy których dwa polskie konie podzwaniają dzwoneczkami. Dolna część okładki to obraz pracy naszych dziadków wśród boru brazylijskiego. Na granicy tych dwóch kontynentów stoi polska rodzina ze swoim dobytkiem jaki zabiera w dalekie strony, oraz wyłknione działki. Może poznamy tam siebie, jak jechałeś u boku ukochanych twoich Rodziców.

Przerzucając strony, których jest dużo, bo aż 244, każdy może spotkać coś miłego i przyjemnego, a nawet pożytecznego.

Czegoż tam nie ma?

Dobry humor — np. "Jak się to dzieje, że obecnie rodzi się tyle bliźniaków?"

Nic dziwnego — ja też w dzisiejszych czasach nie chciałem, bałbym się przyjąć na świat sam — przeplata studia historyczne i osiągnięcia naukowe, oraz wykult ludzkiej myśli i czynu.

Cierpisz na serce lub inne dolegliwości? Wystarczy otworzyć Kalendarz LUDU, a rada się znajdzie (str. 125).

Pragniesz, by odżyły wspomnienia z młodości? Weź do ręki Kalendarz, a zobaczysz tam wiele zdjęć i na poziomie, — a może znajdziesz i siebie lub swoich rodziców, jak pracowali, jak nas młodych uczyli kochać wszystko co polskie.

Chcesz się dowiedzieć, jak się przewiduje pogodę, jak żyją Polacy i inne narody... jaka była najdroższa kobieta w Polsce, jak zwierzęta i ptaki prezentują swoją modę itd.? Śięgnij po Kalendarz LUDU, który jest wydany na dobrym papierze i posiada bardzo dużo ciekawych zdjęć z całej — dosłownie — Brazylii a nawet z zagranicy.

Zastanawiasz się czasem, gdzie kupić potrzebne ci rzeczy? I w tym pomoże Ci wydany przez Redakcję Ludu Kalendarz doroczny, gdyż znajduje się w nim cały szereg pięknie wykonanych ogłoszeń i reklam.

Jednym słowem, warto wyłożyć ze swej kieszeni te 350 kruczejów i wysłać do Redakcji Ludu, a ani się nie spodziewasz, jak listonosz zapuka i przyniesie Ci oczekiwaną książkę — małą i podręczną encyklopedię, a tym bardziej gdy jesteś czytelnikiem i prenumeratorem "LUDU".

Niektórzy przypominają sobie kalendarz z zeszłego roku (1963), w którym jest taka rozmowa między uczniem a profesorem:

Uczeń: zdaje egzamin z chemii.

Profesor: pyta: może kolega powie jaką najpiękniejszą rzecz dała nam chemia?

Uczeń: Blondynki, panie profesorze — odpowiedział.

Możemy zapytać, jaką najpiękniejszą rzecz dała nam redakcja "LUDU"? Jak weźmiecie do ręki i przeczytacie Kalendarz Ludu, to bez namysłu odpowiecie:

"Kalendarz Ludu" na rok 1964.

Inż. Edmundo Gardoliński
Pôrto Alegre — 1963.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE DLA AL. SMOTRA

Państwo Franciszek i Katarzyna Cwikliowie, w imieniu własnym oraz czytelników i czytelników "LUDU" z Afonso Pena, składają, niniejszą drogą, serdeczne życzenia radosnych świąt Bożego Narodzenia oraz Pomyślnego Nowego Roku dla AL. SMOTRA z USA, którego "Pocztówki z Ameryki" są nadzwyczaj interesujące i jak najmilej czytane.

WIECZERZE WIGILIJNE

I SPOTKANIE NOWEGO ROKU organizuje zarząd dla p. p. członków i przyjaciół Stowarzyszenia Dobr. Kult. Polaków w Brazylii (rua Carlos de Carvalho 369), wieczorem dnia 31 grudnia o godzinie 20-tej (według nowego czasu). Udział płatny. Dla dorosłych CR\$ 300,00 dla dzieci do lat 15 — CR\$ 150,00. Zapisy do dnia 29 grudnia przyjmuje gospodarz Stowarzyszenia. Prosimy o punktualność.

ZARZĄD

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.

Redator: PE. JOSÉ ZAJAC, CM.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 848
przyjmuje codziennie (poza niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigit a: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czek adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963	
W Brazylii i innych krajach amerykańskich:	
Zamożnych	CR\$ 1.000,00
Mniej zamożnych	CR\$ 800,00
Biednych	CR\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się	CR\$ 400,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	CR\$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	CR\$ 30,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:	
Cena normalna	CR\$ 1.500,00
Dla mniej zamożnych	CR\$ 1.000,00

"LUD" WYSYŁANY POZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
★ SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrego Parobé, Loja n. 3.
PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
W Argentynie: — Sr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

KALENDARZ LUDU na rok 1964

Tym razem Kalendarz udał się nadzwyczajnie. Gdyby corocznie takie kalendarze wychodziły, to chyba i ludzie, którzy nic nie czytają, zaczęliby się do przewertowania niejednej rzeczy. Rzeczywiście, w kalendarzu na rok 1964 Czytelnik znajdzie wszystko: I historię Brazylii, podróże na księżyc, wiele bardzo ciekawych opowiadań, zdrowy humor i tysiące innych, różnych i interesujących rzeczy, które nadają całości wielką wartość.

W przeszłych latach, gdy kalendarze leżały na półkach redakcyjnych, czekając cierpliwie na swych czytelników, ktoś powiedział: "Pocoście tyle tego nabili, że nie można rozsprzedać?" Przypuszczam, że w tym roku rzecz będzie się miała odwrotnie, bo jeżeli Redakcja wydała tyle tylko egzemplarzy, ilu jest Czytelników "LUDU", to chyba zabraknie ich dla tych, którzy nie pospieszają się z zamówie-

niem Kalendarza i trzeba będzie powiedzieć: "Dlaczegoś nie tak mało kalendarzy wybili?"

Wszyscy powinni nabyć kalendarz. Powtarzam: Wszyscy, nawet i ci, którzy nie umieją czytać po polsku. Dlaczego? Bo kto nic nie czyta, niech spoglądnie uważnie, przez dobrą chwilę, na okładkę, natychmiast, nawet bez czytania, powstanie w jego wyobraźni żywy obraz i historia emigranta polskiego. Okładka bowiem jest bardzo pięknie, trafnie i artystycznie wykonana. Gdybym potrafił rysować tak, jak p. Jakubowski, to przestałbym pisywać artykuły do gazety, a nadsyłałbym rysunki, bo piśmem nigdy nie potrafię wyrazić tych uczuć i tej tęsknoty, jaką przedstawił nam autor okładki Kalendarza.

Jan Wzorek

Rio d'Areia de Baixo.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie, zawiadamia wszystkich członków, że dnia 29-XII-1963 r. początek o godz. 15-tej (3-ej po południu) odbędzie się gwiazdka dla dzieci wyłącznie członków Towarzystwa. Po rozdaniu podarunków odbędzie się zabawa dla dzieci.

Równocześnie zawiadamiamy wszystkich członków i sympatyków, że dnia 31-XII-1963 r. początek o godz. 9-tej wieczorem odbędzie się ZABAWA SYLWESTROWA w tut. Tow. Orkiestra pod batutą p. Stanisława Wiśniewskiego.

Zaprasza

ZARZĄD

HISTORIA SPRZED 20 LAT

Gdy chodziłem na katechizm — mieszkalem sześć kilometrów od kościoła — rodzice dawali mi i bratu trzysta lub czterysta rejsów, żebyśmy kupili sobie coś do zjedzenia i picia. I chesz wierzyć czy nie, ta suma wystarczała nam na kupno bułki, bananów, lub kawałka kiełbasy, "capilé" i... jeszcze dało się oszczędzić kilka rejsów, żeby pomóc kolegom kupić papierosy i zapaliki. (Dorośli palili — myślimy się pałac — przedzie dorosłymi!) Paczka papierosów kosztowała wówczas coś około czterysta rejsów. A teraz?...

Gdy dziesięć lat temu zacząłem pracować w "LUDZIE", kupowaliśmy papier gazetowy po CR\$ 0,30. Teraz ten sam papier kosztuje CR\$ 6,50 czyli 22 razy drożej. (W roku 1964 będzie jeszcze droższy). Worek kartofli kosztował wówczas około CR\$ 50,00, a prenumerata "LUDU" CR\$ 70,00. Teraz prenumerata "LUDU" kosztuje CR\$ 1.500,00, a worek kartofli CR\$ 2.000,00.

Biorąc te fakty pod uwagę, kto będzie miał odwagę twierdzić, że CR\$ 1.500,00 za roczną prenumeratę "LUDU" — to za drogo?

Nie. Nikt nie będzie tego twierdził. Przecież każdy potrafi myśleć i każdy może sobie przypomnieć jak to było kilka lat temu. Jeśli porówna ceny różnych rzeczy, a te same rzeczy z różnych czasów, przekonana się, że prenumerata "LUDU" CR\$ 1.500 nawet staniała!!!

Tak, staniała! A wiesz jak się to stało? Jak mogło się stać, że "LUD" teraz kosztuje stosownie o wiele taniej niż dawniej?

Stało się w ten sposób. Z jednej strony Redakcja zaopatrzyła się w lepsze maszyny i może zaoszczędzić dużo na kosztach robocizny.

Z drugiej strony urosła liczba prenumeratorów. Pamiętaj jak od pewnego czasu prowadziło się kampanię o zdobycie nowych prenumeratorów? Wówczas znacząco się, że im więcej będzie prenumeratorów, tym tańsza może być gazeta. I faktycznie tak jest.

Pamiętaj dobrze o tym, że nie

Sto cygar — CR\$ 600,00 200 cygar (małe) — CR\$ 800,00 — Zapalniczki — Kamienie — Tabaki fajkowe — do zażywania i papierosowe — Fumo Tietê — Goyano — Amarinho — Minas.
FLORECKI — Curitiba
Rosário 66

WARTOŚCIOWY UPOMINEK na święta i na Nowy Rok

Jest to miły, staropolski zwyczaj, że z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy sobie życzenia, obdarowując się przy tym po rodzinie i po przyjacielsku różnymi upominkami.

Takim podarunkiem niech będzie w tym roku kalendarz książkowy "LUDU" na rok 1964.

Czytelniku! Jeżeli masz przyjaciela, któremu chciałbyś sprawić miłą niespodziankę, ofiaruj mu kalendarz "LUDU", a możesz być pewny, że wybrałeś upominek stosowny. Dla ciebie mały koszt, a dla obdarowanego wielka radość. Twój podarunek be-

dzie miał trwać przez cały rok, będą o Tobie pamiętali przy każdym zaglądnięciu do kalendarza, przy czytaniu zawartych w nim nader interesujących pisów, opowiadań, wspomnień, porad, przy przeglądaniu bogatych ilustracji.

Nie zwlekaj!

Jeżeli nie masz kalendarza w domu, pod ręką, pisz zaraz naszej redakcji ("LUD", Cx. 155, Curitiba - Pr.), podaj adres kogo pragniesz obdarzyć kalendarzem, załącz 350 kruczejów, a my wyślemy niezwłocznie kalendarz pod wskazanym adresem.

Polska Grupa Folkloru nagrywa na taśmę pieśni dla "Voz da América"

Hold, jaki Polska Grupa Folkloru Tow. União Juventus złożyła pamięci Johna Kennedy'ego z okazji swego występu pełnego sukcesu w Guaira i w telewizji — Kanał 6 — odbił się głośnym echem wśród publiczności kurytybskiej, zwłaszcza u amatorów TV, którzy nie szczędzili ani pochwał ani uznania dla tej inicjatywy Polskiej Grupy. Nic więc dziwnego, że Konsulat USA w Kurytybie, odwiedzając się za ten gest Polskiej Grupy Folkloru i nie mając słów uznania dla jej wysokiej klasy, ofiarował nagranie na magnetofon kilka najpiękniejszych pieśni polskich i brazylijskich, by je następnie transmitować w programie "Voz da América", rozchodzącym się na całą Amerykę Łacińską. Dzień i godzina tego programu będą jeszcze ogłoszone w naszym tygodniku dla zainteresowanych. Na

program ten złożą się: Hymn Ameryki, Kukułeczka, Casinha Pequena, kolęda Li, li i Cicha Noc — po brazylijsku.

Z okazji zaś Bożego Narodzenia chór Polskiej Grupy wystąpi 24 grudnia, o godz. 23,15 przed TV — Kanał 6 — z półgodzinnym programem koled śpiewanych w języku polskim, portugalskim i ła-cińskim, a o północy śpiewać będzie na Pastercie w kościele św. Wincentego, utrzymując kilkuletnią tradycję. Kończąc notą Polskiej Grupy jest ogłoszenie o wyborze nowego zarządu w następującym składzie: prezes — Edward Skwaczak, wice-prezes — Wincenty Flenik, 1-szy sekretarz — Sonia Ulandowski, 2-gi sekretarz — Ivo Dyniewicz, 1-szy skarbnik — Jan Kozak, 2-gi skarbnik — Jan Herold.

Życzenia Świąteczne i Noworoczne

Zarząd Tow. Im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie zasyła WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA i SZCZESLIWEGO NOWEGO ROKU wszystkim Członkom Towarzystwa, Rodakom i Sympatykom.

Sekretarz: Skrzypnik St. Prezes: Kuźnicki F.

CASA VERMELHA

założona w roku 1916 pod adresem

* * *

R. José Bonifácio, 127,

Curitiba - Paraná

* * *

handlująca najrozmaitszymi artykułami domowymi, rolniczymi, przemysłowymi itd. życzy wszystkim swoim szanownym i licz-nym klientom



WESOŁYCH ŚWIĄT I WSZELKIEJ
POMYŚLNOŚCI W NOWYM ROKU!

Brat Michał



tradição de segurança
para a segurança
de suas instalações



COFRES E MÓVEIS DE AÇO

BERNARDINI

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL. 4-6234 - CURITIBA

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Liberia, pierwszą w historii republiką murzyńską

Liberia jest pierwszą niepodległą republiką murzyńską Afryki. Otrzymała ona niepodległość już w 1847 roku. Powierzchnia jej oceniana jest na 111.370 km², a liczba ludności na około 2 miliony mieszkańców. Monrovia, stolica Liberii, liczy obecnie 80.000 mieszkańców.

Liberia założona została przez Murzynów amerykańskich, wyzwolonych z niewolnictwa, którzy przy pomocy protestanckich organizacji dobroczynnych osiedlili się w 1822 roku w nadbrzeżnych okolicach Gwinei, obecnej Liberii po przebiegu Atlantyku. Murzyni pochodzenia amerykańskiego nie mieszała się jednak z afrykańską ludnością Liberii i stanowią jeszcze obecnie oddzielną kierowniczą grupę, która liczy około 20.000 osób. Konstytucja Liberii jest wzorowana prawie całkowicie na konstytucji Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem jedynie prawa głosowania; aby być wyborcą w Liberii trzeba być czarnej rasy i posiadać ziemię. Ludność tubylcza prawie, że nie bierze udziału w życiu politycznym kraju.

Chociaż w ostatnich latach wielkie trusty niemieckie i szwedzkie inwestowały duże kapitały w Liberii, to jednak wpływy amerykańskie na jej gospodarkę są przeważające. Tow. Firestone Plantation Co. i B. F.

Godrich Co posiadają w Liberii duże plantacje karczunku. Około 10 proc. wywożonego karczunku otrzymują Stany Zjednoczone. Amerykańskie tow. "Liberia Mining Co", zajmuje się wydobywaniem rudy żelaznej (67,7 proc. czystego żelaza blisko Bomi Hills. W 1961 roku wywieziono 2,9 miliona ton rudy, lecz po wybudowaniu kolei, łączącej Buchana z miejscowością Nimba, mogą być wykorzystane złoża w Monts Nimba i wówczas wywóz rudy żelaznej zwiększy się do 25 milionów ton. Towarzystwo międzynarodowe grupujące interesy amerykańskie, szwedzkie i liberyjskie zajmie się wydobywaniem rudy żelaznej w tym okręgu. Inne znów tow., grupujące interesy niemieckie i liberyjskie zajmie się wydobywaniem rudy w środkowej części kraju. Około 1965 roku zamiast karczunku pierwsze miejsce w wywozie Liberii zajmie zapewne ruda żelazna. Wśród innych produktów wywozu Liberii należy podkreślić diamenty, złoto, orzechy palmowe i kawę.

Głównymi nabywcami produktów liberyjskich są Stany Zjednoczone, Holandia, Niemcy Zachodnie, W. Brytania, Belgia i Kanada. Należy zaznaczyć, że Liberia nie ma własnego pieniądza od r. 1942, gdyż dolar amerykański zastąpił legalny pieniądz liberyjski funt szterling.

Gotowane ryby

Nikt jeszcze nie słyszał o tym, by łowić w jeziorze gotowane ryby. A jednak jezioro takie istnieje. Nazywa się Kiwu i leży w Afryce na pograniczu Kongo z krajem Ruanda-Urandi.

Bezpośrednio nad brzegami jeziora wznosi się stożek wulkanu. W czasie wybuchu, do jeziora spływają potoki lawy,

podnosząc temperaturę wody (oczywiście przy brzegu) do 80 st. C. Murzyni wypływają łodziami na jezioro i wybierają ugotowane ryby. Narzekają tylko, że takie uczty zdarzają się bardzo rzadko. Ostatnie dwa wybuchy wulkanu miały miejsce w latach 1939 i 1948.

Słowianie na Bałtyku

Słowianie pływali po Bałtyku już 1500 lat temu. Początki floty wojennej przypadają na czasy panowania Zygmunta I. Nie było to oczywiście okręty metalowe, a tylko drewniane żaglowce. Prywatny właściciel statku handlowego tzw. kaper uz-

brajał statek na swój koszt i zgłaszał swoje usługi królowi. Prawie cała zdobycz wojenna przypadała kaprom. Król zatrzymywał dla siebie tylko dziesiątą część. Pierwszy kaper w Polsce rozpoczął służbę w roku 1517.

* * *

Brazylia od dnia odkrycia po dzień dzisiejszy miała i ma bandeirantów, którzy zmieniali się stosownie do warunków w jakich żyli.

Pierwsi operowali w dzikim nieznanym kraju wśród dzikich ludzi. Nie było w nim dróg ani środków komunikacji. Bandeiranci musieli chodzić pieszo z nożem w ręku.

Szli ubrani w kaftany z garbowanej skóry i w spodnie z bawełnianego drelchu. Mieli buty z cholewami z półgarbowanej skóry i wielkie skórzaną kapelusze na głowie.

Byli opasani skórzanym pasem i szli uzbrojeni w długie noże i w ciężkie strzelby zwane arcabuzes.

Nieśli z sobą ponsza (sukienne płaszcze) i płachty grubego czerwonego sukna, zwanego baleta, którymi przykrywali się w nocy miasotokdry.

Na piersiach mieli kirasy czyli pancerze z surowej skóry podszyte watą, by broniły ich przed strzałami dzikich Indian.

Wraz z nimi szli liczni Indianie i mieszczanie (mamelucos). Byli uzbrojeni w łuki i strzały, i dźwigali bagaż bandeirantów. Wszyscy biali byli brodacami, co wyróżniało ich od Indian i mameluków i nadawało im powagę i aurytety.

Mamelucy czyli mieszczanie z ojców Portugalczyków a matek Indianek byli energiczni i srodzy w postępowaniu z Indianami zagarniętymi do niewoli. Przytem łupili i mordowali bardziej niż ich ojcowie, Portugalczycy. Byli postrachem Indian. Byli tak samo jak Indianie uzbrojeni w łuki i strzały.

Tak Portugalczycy jak Indianie i mamelucy rozmawiali ze sobą w języku Indian Tupi, zwanym podówczas lingua geral (mowa powszechna), bo mówiono nim w

całej Brazylii do 1750 roku. Bandeiranci przed wyruszeniem na wyprawę sporządzali testament rozporządzając

małżonką na wypadek śmierci w drodze. Zwano ich bandeirantes od słowa bandeira, co oznacza

małżonką na wypadek śmierci w drodze. Zwano ich bandeirantes od słowa bandeira, co oznacza

DZIAŁ POETYCKI

Piosenka o Wicie Stwoszu

V

Gdy go matka rodziła zimowego wieczora, nie wiedziała, że synek będzie z drzewem się porała.

Synku, niebo się chmurzy. Zasłonię cię od burzy.

Nie wiedziała, że z domu pójdzie w dalekie światy i że drzewo przemieni w ludzi, ptaki i kwiaty.

Synku, niebo się chmurzy. Zasłonię cię od burzy.

I poszedł syn udały nocą, w stronę tej gwiazdy. W drodze tylko migały rzeki i miejskie baszty.

Synku, niebo się chmurzy. Zasłonię cię od burzy.

Nieraz westchnął: "Oj, ciężko, ale tak już na świecie. Bylem tylko miał drzewo, a do drzewa narzędzie!"

Synku, niebo się chmurzy. Zasłonię cię od burzy.

Dłutkiem w słoje lipowe, i w mig: z kawałka drąga profesorowi sowę, miłującym — gołąbką.

Zaprenumeruj "PRZEGŁĄD POLSKI"

jedynе pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr\$ 500,00 rocznie za 12 numerów w stanach Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr\$ 800,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: "Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

● Cenna moneta — Na aukcji w Lucernie (Szwajcaria) sprzedano złotą monetę rzymską z 303 roku po nar. Chr., za którą zapłacono 167 tys. franków szwajcarskich (ok. 40 tys. dolarów). Zdaniem ekspertów jest to najwyższa suma, jaką zapłacono za okaz numizmatyczny.

● Strasznie długa granica. — Jeszcze niedawno nie znano dokładnie długości wybrzeży Rosji. Dokładnych obliczeń dokonano w roku 1960. Okazało się, że brzeg morski kontynentalnej części Rosji wynosi 60 tys. 261 km. Razem wybrzeże morskie ma długość 108 tys. 346 km.

● Paradoksalny slogan — Francuska Liga Antyalkoholowa rozkolportowała ostatnio w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy slogan: "Pijąc w nadmiarze wino, nawarzysz sobie piwa..."

Synku, niebo się chmurzy. Zasłonię cię od burzy.

Taki wiatr, mój syneczku, zbójcy chodzą po drogach. Oj, nie przechodź tą rzeczką, woda taka głęboka.

Matko, rękę mi podasz. Ja teraz rzeźbię ołtarz.

Lampę tak późno świecisz. A może jesteś w biedzie? Oj, ulicą koń pędzi, jeszcze mi cię przejedzie.

Matko, matko, mój skarbie, koniom wyrzeźbił także;

strzeżenie i Zwiastowanie, wszystko w złocie się pali — i zamki blankowane, i owieczki na hali.

Synku, niebo się chmurzy. Zasłonię cię od burzy.

A tu widzisz? tu Tu Maria i Jan, i gwiazdki małe, a te szaty wiatr targa, bo wiatr też wyrzeźbił.

Synku, w niebie wiatr wielki, Nie chodź do Norymbergi.

Ale poszedł. Przez deszcz. Z pieśnią gniewną. Jak Dawid. Polską żył. Co najlepsze, wszystko Polsce zostawił.

A Krakowowi serca jak jabłko na jabłoni; a skonał w Norymberdze; a nikt nie płakał po nim.

Synku —

KONSTANTY ILDEFONS GALCZYŃSKI

Objaśnienia

W piątym wierszu Galczyński (1905 - 1953) wspomina wielkiego rzeźbiarza Wita Stwosza (1447 - 1533), który urodził się i zmarł w Norymberdze; 1477 - 96 przebywał w Krakowie, gdzie wykonał wielki ołtarz i krucyfiks w kościele Mariackim oraz sarkofag Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu. Niewiadomo dotąd, czy był on z urodzenia Niemcem, czy Polakiem; jedno wiadomo, że był wielkim artystą, który wzbogacił Polskę o niezrównane dzieła sztuki.

RADY DLA GOSPODYŃ

Grzanki

8 kromek bułki, 4 jajka, ok. 8 dkg masła, odrobina pasty sardelowej, 8 cząstek pomidorów, 1 strak papryki zielonej...

Z cienkich kromek bułki zrobić grzanki, posmarować cienko masłem i utrzymywać w cieple. Ubić dokładnie jajka z odrobiną soli i pieprzu, wlać je do niezbyt dużego rondla z rozgrzanym kawałkiem masła. Rondel wstawić do naczynia z wrzącą wodą i mieszać drewnianą łyżką aż jajka zaczną się ścinać. Dodawać wówczas po kawałku masła, nie przerywając mieszania, a gdy masa jajeczna zgęstnieje, rozłożyć ją na gorących grzankach, posmarowanych cie-

Fajki - 60 gatunków: Angielskie, włoskie, własnego wyrobu, Bawarskie, Tyrolskie, porcelanowe - Broń palna - Rewolwery - Amunicja.

FLÓRECKI — Curitiba

Rosário 66

niutko pastą sardelową na wierzchu kładąc po cząstce pomidora i krążku papryki, lekko posolić i posypać pieprzem — zaraz podawać.

Krokiety z tartego sera

2 łyżki margaryny, 2 żółtka, 3 łyżki tartego żółtego sera, siekana zielenina (pietruska, szczypiorek), 2 białka, tarta bułka, tłuszcz do smażenia.

Utrzeć dokładnie margarynę z żółtkami, utartym serem i zieleniną. Dodać sztywno ubitą pianę z białek i tyle tartę bułki, by można było formować kulki wielkości włoskiego orzecha. Kłasek je na mocno rozgrzany w płaskim rondlu lub na patelni tłuszcz i smażyć na złoty kolor. Krokiety można podać do zupy pomidorowej (jest świetna jeśli — w sezonie — dodamy kilka świeżych plasterków pomidora), do zupy szczawiowej, przecieranej jarzynowej lub grochowej.

BANDEIRANTES

(Odkrywczy i zdobywcy ziem należących dziś do Brazylii)



całej Brazylii do 1750 roku. Bandeiranci przed wyruszeniem na wyprawę sporządzali testament rozporządzając

małżonką na wypadek śmierci w drodze.

Zwano ich bandeirantes od słowa bandeira, co oznacza

chorągiew. Mieli bowiem białe chorągiewki, które służyły za drogowskaz, ale razy nie wiedzieli w którą stronę się udać. Wystawiali wówczas chorągiewkę na wiatr i szli w stronę w którą powiewała.

Szli pieszo, dniami, tygodniami i miesiącami. Utrzymywali się z polowania i rybołówstwa i owoców leśnych.

Z początku szukali złota i srebra i drogich kamieni. Gdy ich nie znaleźli, rzucili się na misję jezuicką nad rzeką Parana i jej dopływami i zbierali w niewolę Indian Guarani i tysiącami pędzili, jak bydło do São Vicente i do Rio. Tam sprzedawali ich plantatorom trzciny cukrowej.

W krótkim czasie wyludnili wyspę Santa Catarina a potem zachodnią Parana aż po rzekę Parapanamę.

Gdy nie stało Indian, zwrócili się na północ by znów poszukiwać złota. Po wielu trudach i niepowodzeniach odkryli około 1690 bogate złoża napyłowego złota w Minas Gerais wzdłuż rzeki Rio das Velhas i w Ouro Preto. Potem odkryli dużo złota w Goiás, a w końcu bardzo bogate napływy w Mato Grosso.

Sprawdziły się słowa ewangelii, że kto szuka, ten znajdzie.

Bandeirantes, to awanturnicy i zdobywcy, którzy bezwiednie zdobyli dla Brazylii wszystko co ona dziś posiada.

Zdobyci bo nie było nic innego do robienia.

Wszystkie ich trudy, cierpienia i heroizmy, jak również zawody należy wielbić podając za przykład niewieściej młodości. Natomiast zniszczenie misji jezuickich i handel Indianami niewolnikami na wielką skalę, należy potępić jako historyczne zbrodnie.

PINIOR

ŻYCIE RELIGIJNE:

CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU
Ewangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 3



Piętnastego roku panowania Tyberiusza cesarza, gdy Poncjusz Piłat rządził Judzką ziemią, a Herod był tetrarchą galilejskim, a Filip, brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przyszedł w całą krainę nadjordaną, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Isajasza Proroka: Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską, czynicie proste ścieżki. Jego: Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek ponizony będzie, i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I oglądać będzie wszelki człowiek zbawienie Boże.

I UJRZY WSZELKIE CIAŁO ZBAWIENIE BOŻE
(Łukasz III, 6)

Punktem kulminacyjnym misji świętych jest i będzie dobrze odprawiona spowiedź św. Po to gorliwy duszpasterz danej parafii zaprasza misjonarzy, aby gorliwych utwierdzić, oziębłych zapalić do praktyk religijnych, a zatwardziały grzeszników nakłonić do pokuty.

Po łasce bożej, upraszanej modlitwą, po porywających serca kazaniach misyjnych, nawrócenie całkowite duszy dokonuje się w chwili spowiedzi św. Wielu bezbożników, by zagłuszyć głos sumienia, powiada, iż spowiedź jest wymysłem księży. Heretycy zaś twierdzą, że człowiek nie może odpuszczać grzechy. A przecież kapłani otrzymali tę władzę od Boga. I dlatego to na misjach, przed przygotowaniem do spowiedzi, wyjaśniamy i zbijamy zarzuty tak już oklepane, by ludzi wierzących i dobrej woli dobrze usposobić do spowiedzi misyjnej.

Jeśli kiedy, to właśnie na misjach zająć trzeba na głębię duszy, by jeśliśmy nigdy nie odprawiali dotąd spowiedzi generalnej, uczynmy to na tej misji, by zamknąć dotychczasowy okres życia i ze spokojnym sumieniem iść dalej w życie.

Dla tych, którzy z obawy czy wstydu taili grzechy nieczyste w młodości, czy w późniejszym wieku kalali świętość małżeńską i z tego się nie spowiadali, czy też dopuszczali się niesprawiedliwości i tego nie wynagradzali, bo o to wszystko spowiednik się nie pytał, gdyśmy kłamliwie tych grzechów zaprzeczali, takim spowiedź generalna jest jedyną deską ratunku, by się nie potępić.

Nie dziwnego, dlaczego na misjach tyle słyszy się o spowiedzi. Chodzi o to, byśmy z żalem, ale bez bojaźni czy wstydu, czy względu ludzkiego, uspokoiłi swe sumienie, uregulowali sprawy naszej duszy z Bogiem przez szczerą spowiedź generalną. Byśmy po misjach zapomnieli co było, żyli przykładnie i nigdy w te grzechy nie popadli dobrowolnie na nowo.

A tak spodziewać się należy, iż kiedyś w Niebie wypieywać będziemy miłosierdzie Boże na wieki. (Psalm 88).

N. N.

W rocznicę deklaracji praw człowieka - zagadnienie praworządności w Polsce

(Echa z Listu Pastorskiego Episkopatu Polski) Nowy York (IC), 2 grudnia 1963 r.

Dziesiątego grudnia przypada 15-ta rocznica uchwalenia przez Narody Zjednoczone doniesienia dokumentu humanitarnego zwanego Powszechną Deklaracją Praw Człowieka. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — podpisał również tę deklarację, uchwaloną 10 grudnia 1948 r. w Paryżu, i zobowiązał się przestrzegać jej postanowień.

Art. 18 Deklaracji gwarantuje prawo do wolności sumienia i religii, do wyznawania, praktykowania i manifestowania swych przekonań religijnych zarówno prywatnie jak i publicznie. Inne artykuły nakazują m. in. równe traktowanie obywateli wobec prawa, swobodę wyboru miejsca pobytu i swobodę stowarzyszenia, i prawo rodziców do decydowania o rodzaju wychowania, jakiego pragną dla swych dzieci.

Oredzie Episkopatu polskiego do duchowieństwa z 28 sierpnia przyznaje, że wprawdzie "nie uchwała się przez Sejm ustaw prześladowczych i represyjnych" — ale faktycznie w oparciu o poufne instrukcje władz rządowych stosuje się systematycznie represje administracyjne wobec katolików i instytucji kościelnych. "Kościołem w Polsce z polecenia władz partyjnych rządu funkcjonariusze Urzędu do Spraw Wyznań i wojewódzkich wydziałów wyznają — no i tajna mi-

lija. Rządzą bezwzględnie i bez apelacji", stwierdza to Oredzie.

Nie ma wprawdzie w Polsce żadnego ogólnego zakazu praktyk religijnych i pryncipty obywateli może swobodnie uczęszczać do kościoła. Ale wiadomo, że dość duże grupy obywateli nie mogą tego czynić bez narażenia się na surowe represje. Oficerowie służby czynnej, pracownicy, Milicji Obywatelskiej i służb pokrewnych i członkowie niektórych organizacji politycznych mają formalne zakazy, pod groźbą surowych sankcji dyscyplinarnych, brania udziału w praktykach religijnych. Wielu ludzi, jak stwierdza wspomniane Oredzie Episkopatu, straciło pracę i środki utrzymania z powodu udziału w publicznych nabożeństwach i manifestacjach religijnych. Dzieciom katolickim, przebywającym na koloniach letnich, nie pozwala się uczestniczyć w nabożeństwach niedzielnych. Chyba nie taką wolność religijną miała na myśli Deklaracja Praw Człowieka.

Wbrew postanowieniu art. 23 tej Deklaracji, setki polskich nieświadomych, zawodowych pielęgniarzy z dyplomami państwowymi, zostali w ostatnim roku wyrzuceni z pracy w szpitalach — które często były niegdyś ich własnością — jedynie dlatego, że nosili habity zakonne, i przez to wyrażali zewnętrznie

swe przekonania religijne. Dziesiątki klasztorów i młodych seminarzystów zostały zabrane przez rząd, nawet wbrew obowiązującym w Polsce przepisom prawnym.

Rządzący przykładem dyskryminacji w stosunku do osób i instytucji kościelnych jest fakt, że urzędy państwowe otrzymują nakazy z góry, by bez zgody urzędników wyznaniowych i tajnej milicji nie zatawiać pozytywnie żadnych spraw dotyczących biskupów, księży, zakonników i zakonnic. W ten sposób osoby te są jakoby wyjęte spod ogólnych praw i poddane samowoli urzędników wyznaniowych i tajnej milicji. Na skutek tego zarządzania instytucje kościelne często nie otrzymują przydziału węgla, lub, dla ratowania pozorów, otrzymują przydziały poniżej niezbędnego minimum. Przy surowej zimie w Polsce sta-

nowi to drakońską karę za publiczne wyznawanie religii. Podatki na osoby i instytucje kościelne nakładane są wedle specjalnych przepisów i są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do faktycznych dochodów. Katolicki Uniwersytet Lubelski ma ponad 30 milionów zaległości podatkowych, których nie mogiby spłacić nawet gdyby wszystkie swoje dochody oddał całkowicie państwu; a w podobnej sytuacji znajdują się również seminaria i kurie diecezjalne.

Wbrew postanowieniu art. 26 Deklaracji, wychowanie religijne dzieci, którego życzy sobie ogromna większość rodziców w Polsce, napotyka stale na ogromne trudności i ograniczenia ze strony rządu. Swoboda stowarzyszenia praktycznie nie istnieje dla katolików w Polsce.

Wspominając rocznicę tej humanitarnej Deklaracji i trzeba niestety stwierdzić, że zbyt często niektóre rządy, które ją podpisały, wkładają więcej wysiłków w łamanie jej postanowień, niż w ich wypełnienie.

W streszczeniu...

★ Przewodnicząca Światowego Zrzeszenia Katolickich Organizacji Żeńskich, Maria del Pilar Bellosillo, skierowała prośbę do Papieża, prosząc o dopuszczenie kobiet na III sesję obrad Soboru, w charakterze obserwatorek, by łatwiej mogły zapoznać się z różnymi uchwałami tegoż Soboru.

★ W Anglii istnieje Narodowe Centrum Katolickie, mające na celu produkcję filmów dla kina i telewizji w duchu katolickim, poruszające wszystkie problemy społeczne i religijne dzisiejszego człowieka.

★ Na podstawie spisu ludności w roku 1961 w państwie Izraela żyje wśród 2 milionów Żydów 171.000 muzułmanów, 50.000 chrześcijan i 24.000 Druzów.

★ Liczne święcenia kapłańskie w Poznaniu — Poznań — (IC) — Miesięcznik Archidiecezji Poznańskiej (Nr. 8) po-

daje, że 26 maja w katedrze poznańskiej 41 diakonów otrzymało święcenia kapłańskie z rąk ks. arcybiskupa Baraniaka. W grupie tej 31 nowych kapłanów należy do diecezji poznańskiej, 6 do Zgromadzenia Chrystusowców i 4 do Misjonarzy św. Rodziny.

★ Wszyscy biskupi poszczególnych krajów utworzą tzw. Konferencję Biskupów, by wspólnie naradzać się nad najważniejszymi kwestiami kościoła i świata.

★ Różne klasztory Karmelitów, Benedyktynów, Cystersów, Klarysek, Wizytek, Kapucynek, Dominikanek obiecały sobie różne na misjach diecezje, instytucje, centra katolickie, seminaria duchowne, uniwersytety katolickie jako przez siebie adoptowane duchowo i za nie ofiarują swe modlitwy i dobre uczynki. Lista tych adopcji duchowych zwiększa się stale.

WIEŚCI Z POLSKI:

Z pobytu delegacji polskiej w Stanach Zjednoczonych

(KAI) — Warszawa — Delegacja polska, która uczestniczyła w uroczystościach pogrzebowych ku czci Johna F. Kennedy'ego, wzięła udział w przyjęciu, jakie nowy prezydent Lyndon Johnson wydał w Departamencie Stanu dla zagranicznych gości. W czasie spotkania przedstawiciele delegacji polskiej odbyli rozmowy z prezydentem Johnsonem, sekretarzem stanu Ballen, Harrimanem, Alexisem Johnsonem i Tylerem. Prezydent Johnson zapewnił, że nie będzie

POLSKA W DNIU POGRZEBU PREZYDENTA USA

Warszawa — W dniu uroczystości pogrzebowych prezydenta USA — Johna F. Kennedy'ego, na gmachach urzędowych w Polsce — na znak żałoby — opuszczono flagi do połowy masztu. Do połowy masztu opuścili flagi okręty Polskiej Marynarki Wojennej. Polskie Radio i Telewizja, a także lokale widowiskowe i rozrywkowe mieniły bądź odwoływały w tym dniu swoje programy. V Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie mieszkańcy stolicy w dalszym ciągu wplisywali się do księgi kondolencyjnej.

Tego samego dnia, w związku z pogrzebem Johna Kennedy'ego, staraniem ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie mieszkańcy stolicy w dalszym ciągu wplisywali się do księgi kondolencyjnej.

ministrem Spraw Zagranicznych Popowiciem. Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa PRL Stanisław Kulczyński i wicepremier Piotr Jaroszewicz — członkowie delegacji polskiej, która przybyła na pogrzeb prezydenta J. F. Kennedy'ego — obecni byli podczas przemówienia, jakie nowy prezydent Stanów

W KILKU ZDANIACH...

● Pierwszy na eksport silnik okrętowy o mocy 9000 KM przekazały Zakłady "M. Cegielski" w Poznaniu stołeczni jugosłowiańscy. Zostanie on zainstalowanym dla Pakistanu.

● Zagraniczni myśliwi zapołą na Warmii i Mazurach — (KAI) — Olsztyn — Ponad 50 zagranicznych myśliwych nadeszło już do Orbisu zgłoszenia przyjazdu na jesienno-zimowe polowania na dziki. Przypuszczalnie Olsztyńskie odwiedza w bm. myśliwi ze Szwecji. Zakwaterowani oni zostaną w kilku leśniczówkach. W tym roku gościli już w Polsce myśliwi z Włoch. Oprócz udziału w polowaniach zwiedzili oni Olsztyn i bardzo sobie chwalili pobyt. W przyszłym miesiącu spodziewani są w Olsztynie także myśliwi z Francji, Austrii, w lutym przyśleżą jeden Anglik mieszkający od kilkunastu lat w... Ghanie.

● Prof. H. Steinhaus — doktorem H. C. UP — Poznań — W auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyła się promocja światowej sławy uczonego, prof. prof. dr Hugo na Dionizego Steinhausa na doktora honoris causa tej uczelni. Na uroczystość przybyli

Zjednoczonych, Lyndon Johnson wygłosił na wspólnym posiedzeniu izb Kongresu. Podsekretarz stanu do spraw politycznych, Averell Harriman podejmował następnie delegację polską śniadaniem, w czasie którego wymieniono poglądy w sprawach interesujących oba kraje.

m. in. przedstawiciele Uniwersytetu Wrocławskiego na którym sędziwy uczony był wykładowcą, przedstawiciele Rady Narodowej m. Poznania, naukowcy i młodzież. Prof. dr Steinhaus opublikował ponad 180 prac naukowych.

● 120 tysięcy turystów zagranicznych odwiedziło Polskę — Warszawa — "Orbis" obsłużył w ciągu 10 miesięcy br. około 120 tysięcy turystów zagranicznych. Wśród turystów z krajów kapitalistycznych przeważają Francuzi i Amerykanie, a wśród turystów z krajów socjalistycznych turyści z CSRS i NRD. Dochody bież. roku będą wahały się w granicach 3,5 mln dolarów (o 400 tys. dolarów więcej niż w ub. roku), 34 tys. turystów krajowych wyjeżdżało za granicę, korzystając z usług "Orbisu".

● Stan Parana dziękuję Polsce — Warszawa — Gubernator brazylijskiego stanu Parana, Ney Braga, przesłał na ręce ambasadora PRL w Rio de Janeiro, W. Chabasińskiego podziękowanie dla rządu i narodu polskiego za pomoc udzieloną ofiarom klęski pożaru, która nawiedziła stan Parana we wrześniu ubiegłego roku.

Paulo Müller & Filhos Ltda.

AGRADECER A PREFERÊNCIA E DESEJAM A
TODOS OS SEUS AMIGOS E FREGUESES

FELIZ NATAL E UM PRÓSPERO ANO NOVO.

Oferecemos excepcional oportunidade para NATAL Máquinas de costura "RENNER" com garantia de 15 anos e assistência técnica permanente gratuita, por apenas Cr\$ 3.500,00 mensais ou à vista com ótimo desconto, e mais artigos para presentes, porcelanas, cristais, móveis de fórmica, faqueiros, etc.

Paulo Müller & Filhos Ltda.

Rua Emiliano Perneta, 156 — Fone: 4-8307

● Zelektryfikowanie nowej linii kolejowej — Katowice — Z Katowice do Bielska wyruszył już pierwszy pociąg elektryczny. 54 kilometrowy odcinek nowo zelektryfikowanej linii kolejowej Katowice — Bielsko przekazało na wiec do normalnej eksploatacji. Odcinek ten stanowi przedłużenie wielkiej magistrali kolejowej Warszawa — Katowice, i po zelektryfikowaniu bocznej linii do Zebrzydowic, umożliwi jazdę pociągów elektrycznych z Warszawy do Pragi.

● Polak — wiceprezesem ICSU — Warszawa — W dniach 20 - 29. XI. toczyły się w Wiedniu obrady 10 walnego zgromadzenia Międzynarodowej Rady Unii Naukowych (ICSU). Organizacja ta koordynuje w skali światowej badania naukowe w zakresie nauk przyrodniczych i ścisłych. Zrzesza ona 14 międzynarodowych uni naukowych odpowiadających poszczególnym dyscyplinom nauki i poprzez swoje komitety specjalistyczne prowadzi międzynarodowe akcje badawcze.

● Ropa naftowa już w Płocku — Warszawa — Dnia 27 listopada br. w godzinach porannych, ropa naftowa tłoczona rurociągiem "Przyjaźń", dopłynęła do bazy w Płocku. W ten sposób zakończony został pomysł nie rozruch pierwszego odcinka rurociągu, który ma doprowadzać ropę do przyszłego kombinatu petrochemicznego. Obecnie rozpoczyna się drugi etap rozruchu — tłoczenie ropy w kierunku granicy NRD i dalej przez Odrę do kombinatu chemicznego w Szwedtu.

● "Batory" wiezie życzenia — Gdańsk — Statek "Batory" płynący w ostatnim tegorocznym rejsie do Kanady z kompletem 846 pasażerów, zawiązał do Anglii i z portu Southampton zabrał rekordową ilość pocztę — 8 tysięcy worków. Przesyłki do adresatów kanadyjskich zawierają głównie życzenia i prezenty świąteczne.

SPOSOBY TAMOWANIA KRWOTOKÓW Z ZWIERZĄT

Krwotoki z kończyn można zatamować przez uciśnięcie kończyn opaską założoną powyżej zranionego miejsca. Można do tego użyć gumowej rurki, zwiniętego ręcznika, chustki, rzemienia lub sznura. Kończynę tylną najlepiej jest ucisnąć powyżej stawu skokowego, zaś kończynę przednią — powyżej stawu napięstkowego. Przy nakładaniu opaski na kończynę przednią należy zgąć staw napięstkowy, a przy nakładaniu jej na kończynę tylną — rozgiąć nieco staw kolanowy.

Jeżeli ucisk jest za słaby, to krwawienie się nie zmniejsza, ale nawet powiększa. Aby temu zapobiec należy opaskę zawiązać węzłem marynarskim. W utworzoną pętlę wkłada się kij i okręca się nim pętlę naciągając w ten sposób opaskę aż do momentu ustania krwawienia. Wtedy — żeby węzeł się nie rozwiązał — należy przywiązać kij do kończyny.

W przypadku zranienia w okolicy kopyta lub racicy opaskę uciskową nakłada się dołem na wysokości 1/3 nadpiętnicy. Pod opaskę należy włożyć wałeczki z waty, ażeby ochronić przed uciskiem znajdujące się w tym miejscu niedaleko pod skórą nerwy. Przy nakładaniu opaski kończynę powinno się zgąć w stawie pięcinowym.

Kończyny nie wolno uciskać dłużej niż 2 - 3 godziny, przy czym należy ją co godzinę obluźnić na kilka minut i następnie ścisnąć na nowo. Jeżeli po 2-godzinny ucisku krwotok nie zostanie zatamowany opaskę nakłada się ponownie, ale powyżej lub poniżej miejsca, w którym była nałożona poprzednio.

Inny sposób tamowania krwotoku polega na włożeniu do rany (jeśli jest głęboka) lub położeniu na nią tamponu ze zwiniętej jałowej serwetki gazowej, bandaża lub waty. Najlepiej nadaje się do tego celu gaza jodoformowa. Przed użyciem można na-

sycić tampony 3% wodą utlenioną lub czystą terpentyną. Tampon taki po nałożeniu na ranę lub po włożeniu do rany należy mocno docisnąć i obwiązać bandażem. W większości wypadków można go pozostawić w tym stanie nawet przez okres 4 - 5 dni.

Mniejsze krwotoki tamuje się przez przyłożenie do rany waty nasyczonej sześcioklorkiem żelaza.

W razie krwotoku z nosa stosuje się zimny okład na kark. Jeśli mamy lód, to wkładamy kawałek do nosa. Jeśli krwotok nie ustępuje,

wzywamy lekarza weterynarii.

Poronienie lub zranienie ostrymi narzędziami czy paznokciami przy udzielaniu pomocy porodowej, może wywołać krwotok z macicy. Wówczas z dróg rodnych wypływa mniejsza lub większa ilość krwi, u zwierzęcia, występuje niepokój, drżenie nóg, zimny pot. Należy wtedy kłaść zimne okłady na brzuch, okolicę lędźwiową i krzyżową grzbietu. Drogi rodne przepłukuje się przy pomocy irygatora zimną wodą z alunem (1 łyżka na litr wody).

Wszystkie wymienia i o n e środki mają charakter pierwszej pomocy i powinny być zastosowane przed przybyciem lekarza weterynarii, do którego należy dalsze leczenie.

dr S. BILECKI

Drobne wiadomości gospodarcze

● W III międzynarodowej wystawie "Pacyfiku" w Peru wzięło udział 53 brazylijskich firm przemysłowych, zwłaszcza paulistańskie i gauszowskie. Z tej okazji sprzedano 506 artykułów brazylijskich, wartości 300 milionów kruczejów, co pozwoli na rozszerzenie handlu między Brazylią i innymi państwami Ameryki Południowej.

● Najwięcej ryb na świecie łowi Japonia. Na ogólną liczbę 37,5 miliona ton ryb złowionych na całym świecie w 1960 r. na Japonię przypada 6,2 miliona ton. Na drugim miejscu znajduje się Rosja z połowem rocznym wynoszącym 3.050.000 ton.

● W Indonezji bawi handlowa delegacja Brazylii, celem przeprowadzenia rozmów na temat zwiększenia importu ropy z Indonezji, która ze swej strony sprowadza z Brazylii ryż i produkty chemiczne.

● Drożdże dawane w mieszankach dla drobiu są poważnym źródłem witamin. Dobre drożdże suszone mają wygląd jasnobrunatny. Skład drożdży jest następujący: woda 12%, białko surowe 50%, tłuszcz surowy 4%, węglowodany 27%, popiół 6,5%, błonnik 0,5%. W mieszance paszowej drożdży nie może być więcej niż — 4%.

● W pierwszych dniach listopada br. Brazylija eksportowała za granicę sok cytrynowy wartości 600 tysięcy kruczejów, z czego największe poszło do Kanady i Niemiec Zachodnich.

● Długi zagraniczne Brazylii są tak wielkie, że do ich zapłacenia należałoby przeznaczyć 43% całego budżetu państwowego, co jest niemożliwe. Z tego wynika wniosek, że bez pożyczki zagranicznej Brazylija nie będzie w stanie zapłacić swych zobowiązań.

● Rafineria ropy "Presidente Bernardes" w ciągu pierwszego półrocza br. sprzedała swe produkty wartości 10 miliardów kruczejów. W skład produkcji tej rafinerii wchodzi: gazolina, oleje, smary, gaz płynny, asfalt itp.

● Między rządem algerijskim a włoską spółką naftową (ENI) doszło do zawarcia umowy, mocą której Włosi zbudują rafinerię ropy w Arzew (prowincja Oranu).

● Jaja przeznaczone do wylęgu powinny mieć czystą skorupkę. Według danych zebranych przez badaczy, wynik wylęgu jaj posiadających brudną skorupkę jest o 50 proc. niższy niż jaj o skorupkach czystych. Czystość jaj jest przeto jednym z czynników decydujących o wynikach wylęgu.

Sport w skrócie

★ Liga rioska: Flamengo - Olaria 2x1, Fluminense - Bangü 3x1, Bonsucesso - Campo Grande 2x0. Liderami tabeli są Flamengo i Fluminense. Bangü miał kilka punktów przewagi nad powyższymi drużynami, ale je stracił w ostatnich 3 spotkaniach. ★ Liga paulistańska: Ferroviária - Santos 5x1, Guarani - S. Bento 3x1, Noroeste - Botafogo 3x1, XV Novembro - Prudentina 1x0. Santos przegrał kilka spotkań pod rząd, wykazując zaskakującą spadkową formę. Mistrzem ligi jest Palmeiras przed São Paulo FC. ★ Liga gauszowska: Internacional - Farroupilha 1x0, Juventude - Flamengo 1x0, Guarani - Pelotas 0x0. ★ Spotkania międzynarodowe: Independiente (Buenos Aires) - Dinamo (Moskwa) 1x1, MTK (Budapeszt) - Zamalek (Egipt) 2x1. Chińska reprezentacja młodzieżowa - jedenastka studentów Urugwaju 2x2. ★ Czterech polskich Kolarzy reprezentować będzie Polskę w 16-etapowym wyścigu w Kanadzie. ★ Złoty Krzyż Zasługi wręczono dwóm známym narciarzom: St. Maruszowski i Janowi Gasienicze za ich wyczyny sportowe z lat ubiegłych. ★ Finał o Puchar Europy w boksie rozegrany będzie między Polską a Związkiem Radzieckim. Pierwszy mecz odbędzie się w Łodzi dnia 20 grudnia, a rewanż w Moskwie w dniu 26 stycznia 1964 r. ★ Mistrzem jesiennym II Ligi Polskiej został Śląsk (Wrocław) przed Zawiszą i Cracovią, a I ligi - Legia.

● Wielkość jaj zmniejsza się, jeśli wzrasta temperatura otoczenia. Temperatura wysoka powoduje, że kury znoszą jaja o cienkich skorupkach. Jak przypuszczają badacze jest to wynikiem mniejszej zawartości wapnia we krwi w czasie wzrostu temperatury. Ponadto stwierdzono, że na przykład kukurydza wpływa dodatnio na wzrost wielkości jaj. Obniżenie ilości białka w paszy zmniejsza wielkość jaj.

ARTYKUŁY: Aluminiowe - Żelazne - Szklane - Kuchenne i Sanitarne, Farby, Oleje itd.

w dobrym gatunku i po cenach przystępnych

możecie nabyć w

SCHIEBLER & CIA. LTDA.

CASA ALUMÍNIO

Praca Dr. Generoso Marques 72 - Telefon: 4-0614

Telegr.: "ALUMÍNIO" - Caixa Postal, 10

Curitiba - Paraná

KĄCIK LEKARSKI:

Dlaczego trzeba myć owoce przed jedzeniem

Lato i jesień mimo ciężkiej pracy w rolnictwie dostarczają nam wiele przyjemności. Jedną z nich to owoce i świeże jarzyny, niezbędne dla zdrowia dobrego samopoczucia.

Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę, że jedząc je nieumyte możemy sobie zaszkodzić. Ilekroć razy w sam lub dziecko po zjedzeniu owoców skarży się, że go boli brzusek, wymiotuje lub ma rozwulnienie. Zwykle mówimy wtedy, że się przejadło. Bywa i tak. Ale często mylimy się. Zapominamy, że dziecko miało brudne rączki, że było przedtem w ubikacji, że owoce i jarzyny były niemyte, że wobec tego najadło się bakterii, które rozmnożyły się w przewodzie pokarmowym i spowodowały dolegliwości brzuszne.

Czy koniecznie musimy myć owoce i wszelkie jarzyny spożywane na surowo? Odpowiem tak, koniecznie. Ale wiem z góry co mi powiecie: że nasi ojcowie, nasi dziadkowie a zwłaszcza pradziadkowie i ludzie pierwotni nie myli, jedli i byli zdrowi. Tak prawda, nie myli. Ale czy byli zdrowi? Niekiedy dożyłoby nawet późnego wieku i chcielibyśmy się tak czuć jak oni wtedy. Ale czy wszyscy byli takimi? Rozprzeczcie się dokoła, zwłaszcza wy starsi, ileż to waszych braci czy siostr zmarło w dzieciństwie, czy młodym wieku. W niejednej rodzinie z kilkunastorga dzieci zaledwie parę zostało przy życiu.

Przypatrzcie się, że dzisiaj mniej dzieci umiera. Prawda, że to nie tylko zasługa higieny i mycia owoców, ale ogólnego postępu i zdobyczy medycyny. A teraz wy najstarsi przypomnijcie sobie i opowiedzcie młodszym, jaka straszna była cholera (do dziś po lasach można spotkać cmentarze choleryczne), czerwonka, tyfus. Te dwie ostatnie kosiły ludzi jeszcze w czasie pierw-

szej wojny światowej. Wszystkie trzy to choroby przewodu pokarmowego, którymi możemy zakazić się jedząc brudnymi rękami nieczyste pokarmy.

Sami wiecie doskonale jakie zakurzone są liście i owoce, jeżeli tylko kilka dni nie ma deszczu. A przecież ten kurz wzbija się z ziemi po której chodzą ludzie. Ten i ów splunie, zwierzęta zalecają swoje potrzeby naturalne. Wysznięta płwocina, wyschnięty kał rozrzucony przy chodzeniu, zdmuchnięty wiatrem unoszą się w powietrzu i osiadają na owocach i jarzynach. A ludzie i zwierzęta coraz więcej, coraz jest ciastniej i ziemia bardziej zakażona. Pierwotny człowiek zrywając owoc w dziewiczych lasach mógł go jeść bez mycia. Możliwość zarazy była mała.

A przyjrzyjcie się, ileż to osi much spada na dojrzających owocach. Przedtem siedziały na nawozie, śmieciach lub w nieszczelnych ustępach. Ziemia stamtąd nie przyniosła. Ptaki siedzące na gałęziach też zalecały swe potrzeby, często na owoce. Nikt z was nie zje robaczka w jabłku czy gruszkę, bo-go widzieli i brzydzicie się. Ale, wierzcie mi, moglibyście to zrobić szkoły dla zdrowia. O wiele groźniejszy jest nieprzyjaciół niewidoczny — bakterie. Gdybyście mogli obejrzeć niemity owoc pod mikroskopem także brzydzilibyście się jeść, widząc całe legiony swoich wrogów. Na szczęście nie wszystkie one są szkodliwe, ale się trafiają i wtedy chorujemy. Ponieważ są niewidoczne, więc nie wiemy, kiedy trafimy na chorobotwórcę. Stąd rozsądny wniosek: chcąc zachować zdrowie należy przed jedzeniem myć wszystkie owoce i jagody. I obowiązkowo ręce. To samo dotyczy wszelkich zielenin i jarzyn. W nawozie to już nie legiony jak na owocach, ale całe armie wrogów bakterii. Nie wystarczy więc wytrzeć ręką wyrwanej z ziemi marchwi, cebuli czy rzodkiewki. Trzeba je dobrze wymyć czystą wodą aby się pozbyć nie tylko zarazków ale i spłukać resztki sztucznych nawozów, które były podsypane, co także nie jest obojętne dla zdrowia. Nać pietruszki (a warto ją jeść na surowo, bo ma bardzo dużo witamin), czy liście sałaty nawet świeżo zerwane z pola należy także wypłukać.

Tak postępując będziecie jeść z apetytem i z pożytkiem dla zdrowia.

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY PAMIĘTNIK WOJENNY

21

W pewnej chwili zobaczyłem nad rzeką wielkie ogrodenie, a za nim jakieś duże roboty. Widać pracowało tu z rozmachem. Wielki napis głosił, że roboty te związane są z budową kanału Men - Dunaj.

Serce zakrwawiło mi się: a więc wojna z Polską jest taką błahostką dla Niemiec, że nie potrzebują przerywać nawet tak niepilnej roboty, jak budowa takiego kanału?

Miałem uczucie głębokiego kontrastu między pięknem przyrody i słonecznym, jesiennym porankiem, równo jak spokojem i dostatkiem bogatego, szczęśliwego kraju, a swoim rozpaczliwym położeniem. Jakże daleko jestem od Berlina! Czy zdolał dojechać, czy nie zostanie schwytany po drodze? A jeśli dojadę — to co z tego? Czy wydestanę się z Niemiec? A jeśli dostanę się z Niemiec — to co z tego? Czy ojczyzna moja zostanie uratowana? Czy Polska odzyska wolność? Czy wrócę kiedyś do domu i połączę się ze swoją rodziną? Czy też raczej będę w dalszym ciągu takim samym samotnym, bezdomnym wędrownym jak teraz na tej szosie nad Menem?

Ogarneło mnie uczucie beznadziejności i rozpacz. Idąc modliłem się żarliwie, prosząc Boga o ratunek — a zarazem czułem, że proszę o rzeczy właściwie bez nadziei. Tak jak owo uczucie strachu w nocy w Gemünden było jednym z największych jakie w życiu przeżyłem, tak obecnie przeżywałem jedną z najgłębszych w życiu chwil pesymizmu i zniechęcenia.

I wtedy zdarzyło mi się coś, czego nie mogę sobie wytłumaczyć inaczej, niż tylko jako widomy znak Boskiej Opieki.

Oto nagle zatrzymałem się na szosie — trzymając w ręku obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej.

Było to przeżycie tak niezwykle, że właściwie nie umiem sobie dziś zdać sprawy, jak to było. Mam takie uczucie, że mi wiatr wcisnął ten wizerunek do ręki. Ale myślę, że rzecz przedstawiała się prościej: że po prostu podniosłem go z ziemi; choć co prawda nie ma na nim śladu błota.

Wizerunek ten schowałem potem do portfela. Przeszedł on szczęśliwie wszystkie niemieckie rewizje; tyle tylko, że wyciśnięto na nim pieczętkę cenzury obozowej: "Oflag X C. Bóg pozwoli, będę go nosił do śmierci."

Była to pamiątka Komunii świętej wielkanocnej 1939 roku. Widocznie ktoś zgubił go po drodze. Na jednej stronie był wizerunek Matki Boskiej, napis: "Heilige Osterbeichte empfangen, bitte für uns, die wir zu dir unsere Zuflucht nehmen. Ablass 100 Tage jedesmal." (O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. Odpust 100 dni). Po drugiej stronie, prócz Imprimatur i prócz nazwy drukarni (Hans Drechsler, Krumm au d.M.), wydrukowane było — pod tytułem: "Ich nehme mir festvor" (Mocno sobie postanawiam) — siedem punktów, zawierających bardzo dobrze ujęte, podstawowe zasady uczciwego i pobożnego życia katolika. Siódmy z tych punktów brzmiał: "Durch nichts abhalten zu lassen, meinen katholischen Glauben zu bekennen". (Niczym nie dać się odwieść od wyznawania mojej wiary katolickiej).

Znalezienie tego obrazka było dla mnie przypomnieniem, że Pan Bóg o mnie nigdy nie zapomni i że cokolwiek mi się zdarzy, będzie to zawsze zgodne z Jego wolą. Rzecz prosta, nie był to cud: znalezienie na drodze rzeczy zgubionej i to rzeczy o groszowej wartości, zapewne posiadanej w okolicy przez tysiące ludzi, było rzeczą całkiem zwykłą i pozbawioną wszelkich cech cudowności. Jestem jednak pewien, że nie stało się to przypadkiem: to Pan Bóg mi w ten sposób dał widoczny znak Swej Opieki i odpowiedział na moje modlitwy. Odzyskałem ufność i wiarę, że jeśli zechcę, wydestanę mnie i z najgorszej opresji.

Ta niemiecka modlitwa i te w niemieckim języku wypisane zbożne rady przypominały mi także, że nie muszę się zawsze każdego Niemca obawiać jak wroga. I Niemcy są ludźmi. I są między nimi ludzie dobrzy. To wezwanie, by nie dać się nigdy odwieść od wyznania wiary katolickiej zawierało w sobie technicznie tożsaczej się w Niemczech walki z hitlerowskim uciskiem, zwróconym przeciwko Kościołowi i wierze. Istniała w Niemczech liczna rzesza ludzi, którzy — jeśli nie pod wszystkimi względami, to przynajmniej pod niektórymi — nie byli jednomyślni z Hitlerem.

Szedłem przez puste pola i na razie nie spotkałem żywej duszy. Zbliżałem się jednak do jakiejś wsi. I szedł naprzeciwko mnie jakiś przechodzień.

Był to stary chłop. Przypatrywał mi się z wyrazem wyraźnie nieufnym.

Wzbudziło to we mnie uczucie lęku. A ponieważ wiem, że gdy się kogoś boje, to największym błędem byłoby mu to okazać, więc przyjąłem wobec niego postawę zuchwałą. Zacząłem upornie i hardo patrzeć mu w oczy, tak jakbym ja go o coś podejrzywał. Chętnie nagle się zatrzymał. Służbiście podniósł ramię w hitlerowskim ukłonie i zawołał tonem uniozonym:

— Heil Hitler!

Nagle zrozumiałem, co było przyczyną, że mi się tak przypatrywał nieufnie. Miałem na sobie czarny płaszcz skórzany, granatową czapkę narciarską i spodni podniósł ramię w hitlerowskim ukłonie i zawołał tonem uniozonym:

— Heil Hitler!

Wiedziałem już, że przynajmniej na razie nie potrzebuję się bać, że to raczej mnie się ludzie boją. Gdy wchodziłem do wsi, zegar na jakiejś wieży wybijał godzinę ósmą. Wieś rola się działa, spiesząc do szkoły. Każde z dzieci, przechodząc obok mnie,

NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

PREZYDENT POCHOWANY - CO DALEJ?

A więc to już po wszystkim. Prezydent pochowany i nowy "szef egzekutywy" (tak tu dziennikarze nazywają piastuna najwyższej władzy) zamieszkał w Białym Domu.

Największy chyba zawód i rozgoryczenie nawiedziło serca wszystkich tych ludzi, którzy nie nawidzieli prezydenta Kennedy. Zawód — bo jakże to inaczej nazwać! Oni — jakkolwiek się nazywają i do jakiej organizacji należą — widzieli w Kennedy kogoś złego, a tu cały prawie naród amerykański i cały prawie świat oddaje mu cześć, płacząc po nim młodzi i starzy od Atlantyku do Pacyfiku, na pogrzeb przyjeżdżają królowie i prezydenci, ministrowie i ambasadorowie. Nabożeństwa żałobne odprawiają katolicy, protestanci i Żydzi. Morderców prezydenta potępiają demokraci i republikanie, nawet partia komunistyczna ogłasza, że nie ma z tą zbrodnią nic wspólnego i że ją uważa za zbrodnię! Morderstwo potępił rząd Związku "Sowieckiego, ambasador Jugosławii oświadczył, że coś podobnego nie powinno się było zdarzyć, nawet Castro uznał, że chociaż Kennedy był jego wrogiem, to jednak morderstwo uważa za pomyłkę nie do przebaczenia. Jedne tylko czerwone Chiny są urzędowo innego zdania.

Rzecz jasna, że tylko naiwne dziecko weźmie wszystkie takie kondolencje i oświadczenia za szczere wypowiedzi. Językiem wielu polityków obraca nie serce i sumienie tylko brudny interes.

Ale co innego polityka, a co innego żałoba prostych ludzi na całym świecie. Nikt nie zapisuje i nikt nie wynagradza tych setek tysięcy ludzi, którzy już po pogrzebie rzucają kwiaty na świeży grób prezydenta — a jest tych ludzi tysiące i tysiące — w sam Dzień Dziękczynienia ponad sto tysięcy ludzi przeddefilowało przed grobem, a dwa razy tyle nie udało się przez bramy cementarne docisnąć do białego ogrodzenia otaczającego grób zamordowanego prezydenta.

To jest odpowiedź narodu na krzyk nienawiści i na strzały szaleńca z Dallas. Odpowiedzi takich jest tysiące. Przylądek "Canaveral" nazwano już "Cape

Kennedy". Nazwisko Kennedy zabłyśnie nad bramą niejednej szkoły i niejednej instytucji, nie tylko w Stanach Zjednoczonych i nie tylko na rozkaz władz.

Kto zamordował prezydenta? Nowy prezydent ustanowił nadzwyczajną komisję do wysłuchania i wyjaśnienia wszystkich okoliczności tego tragicznego faktu. Komisja ma odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakie sobie stawia naród amerykański. Naród chce wiedzieć nie tylko kto naprawdę strzelał, ale dlaczego to zrobił i pod jakim wpływem. Dopiero wtedy będzie można powiedzieć czy ten młody strzelec nazwiskiem Lee Oswald naprawdę jest mordercą i czy się na życie prezydenta porwał sam, czy też na czyjs rozkaz. Niestety Lee Oswald nie stanie przed sądem i przed komisją śledczą. Winny czy niewinny stanął już na sądzie Bożym, zastrzelony w biały dzień, na oczach nie tylko kilkunastu reporterów ale całej Ameryki, patrzącej na to drugie morderstwo na telewizji. Dziennikarze i reporterzy telewizyjni chcieli pokazać Ameryce tego człowieka, gdy miał być przewieziony z aresztu policyjnego do więzienia powiatowego w Dallas. Skorzystał z tego niejaki pan Rubinstein i wpakował mu kulę w żołądek. Zamknął mu w ten sposób na zawsze usta. Komisja śledcza ma się dowiedzieć czy chciał Oswaldowi tylko zamknąć usta czy też pomścić śmierć prezydenta.

W życiu amerykańskim mało się jednak zmienia. Może tyle, że nowy prezydent będzie ostrożniejszy i ufając milionom uczciwych współobywateli będzie jednak uważał na to, że wśród tych milionów zawsze się może znaleźć jeden szaleńiec uzbrojony w "przeklętą broń ognistą". Ostrożniejsza będzie policja mundurowa i służba bezpieczeństwa. Rzecz jasna, że na niektórych szaleńców nie ma sposobu i dlatego nikt nie może gwarantować, że żaden prezydent w przyszłości nie zginie tak jak zginęli Lincoln, Garfield, McKinley i Kennedy. Piszą w gazetach, że nowy prezydent już dostał ostrzeżenia od takich samych ludzi jacy się przyczynili

do śmierci młodego, energicznego, postępowego prezydenta.

Tymczasem naród amerykański otworzył oczy i zastanowił się nad tym, co widzieli i o czym pisali tylko nieliczni. Chodzi o to, że ten bogaty, szczęśliwy, wolny naród nie jest ze wszystkim szczęśliwy i że dużo ludzi chowa w sercu nienawiść do współbraci. Nienawiść ta wyładowuje się na różne sposoby, nie zawsze tylko w czasie wyborów i nie zawsze przy pomocy kartki wyborczej. Jest też w Ameryce bardzo dużo ludzi chorych nerwowo i umysłowo — ludzi wykolejonych, nie zrównoważonych, niebezpiecznych. Niektórzy dziennikarze i publicyści obliczają że na 10 mniej lub więcej "normalnych" jest co najmniej jeden całkiem "nienormalny". Tych nienormalnych jest z roku na rok coraz więcej, młodsze pokolenia są coraz to bardziej przeculone, nerwowe, niespokojne. Dlaczego? Powodów jest bardzo dużo.

Prezydent Kennedy był zaniepokojony tym zjawiskiem. Zajął się nawet osobny instytut dla ratowania umysłowo chorych, może dlatego że nawet w jego rodzinie jest osoba upośledzona umysłowo od dzieciństwa.

Przyszłość jest o tyle trudna, że nowoczesne życie jest coraz bardziej skomplikowane. Na wiele bolączek bardzo trudno znaleźć lekarstwo. Tak źle i tak nie dobrze. Wola się o wyższe wykształcenie, bo kto nie skończy uniwersytetu lub przynajmniej gimnazjum, to nie dostanie pracy. Tymczasem i uniwersytet nie pomoże, skoro w kompaniach fabrycznych i handlowych maszyny zastępują nawet ludzi wykształconych. Czytam w jednej z ostatnich gazet, że jedno "automatyczne liczydło" zainstalowane w biurach wielkiej kompanii lotniczej zastąpiło *tyś pięćset* sekretarzy, rachmistrzów i innych ludzi biurowych. W innej kompanii takie liczydło wyrachuje w czasie krótszym niż sekunda to, na co dawniej zawodowy rachmistrz, z prostą maszynką do liczenia, potrzebował całe siedem minut. Nie ucz się, nie dostaniesz żadnej pracy, ucz się przez 14 lat — i też zostaniesz bez zajęcia! Dawniej ludzie się oglądali na skra-

wiek ziemi i czekali ile komu ojciec zapisze w testamentie. Dziś milion ludzi rozgląda się za miejscem we fabryce, w handlu, w biurze i oczekują od rządu, żeby każdemu zapewnił zatrudnienie. W ten dziwny sposób kraj — gdzie w największej cenie była osobista inicjatywa i wolna konkurencja, zamienia się w kraj gdzie wszystkiego trzeba oczekiwać nie od siebie, tylko od rządu...

Nie łatwo być prezydentem!

Al. Smoter

UŚMIECHNIJ SIĘ

FILOZOF

Rozmawia dwóch przed-szkolaków:

— Kim chcesz zostać jak dorosniesz?
— Ja? Żołnierzem.
— E, pójdiesz na wojnę i nieprzyjacieli cię zabije.
— Głupi! To właśnie ja będę nieprzyjacielem...

U LEKARZA

Lekarz zbadał starannie pacjenta i powiedział:
— Ma pan rankę na dwunastnicy. Moim zdaniem trzeba operować.

— Operować? Za żadne skarby świata. Wolałbym umrzeć!

Lekarz powiedział tonem łagodnej perswazji:
— Niechże się pan uspokoi. Przecież jedno nie wyklucza drugiego.

ROZTARGNIONY

Pewien urzędnik wstał tego dnia nieco później. Zjadł śniadanie, przeczytał spokojnie gazetę i prosi żonę o filiżankę kawy.

— Przecież już jest późno. Czy dzisiaj nie idziesz do biura? — pyta zaniepokojona żona.

— Oh! Co za roztargnienie! Byłem przekonany, że już jestem w biurze.

O HOJNOŚCI

Kwestująca na ulicy pani do współtowarzyszek:
— Jest wielu hojnych ludzi.

— Tak, ale oni nie mają pieniędzy.

Indústria e Comércio SÃO PEDRO

Wyrób trumien — przedsiębiorstwo pogrzebowe

GERALDO G. O. MÜLLER

FABRYKA

SKŁAD

R. Dep. Joaquim José Pedrosa n.º 840 - Fone 4-5694

Rua Cândido Lopes n.º 38 Fone 4-4161

CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

NA ŚWIĘTA...

Tkaniny w Pięknych Wzorach...

LOJAS Riachuelo

Wielki wybór...

Ceny najniższe...

Najrozmaitsze artykuły na łóżko — stół i do kąpieli...
OBECNIE MAMY DWIE FILIE:

Praca Tiradentes (obok prefektury)

Praca Zacarias (4 szerokie drzwi)

Telefon: 4-2059



Wesołych Świąt!

Pomyślnego Nowego Roku!

zatrzymywało się i pięknie mi się kłaniało, podniesieniem ramienia, lub dziewczęcym dygnięciem:

— Heil Hitler!

Odpowiadałem im z surowym wyrazem twarzy, jak przypatrujący się swoim uczniom wiejski nauczyciel.

Gdy minąłem wieś, ujrzałem po lewej ręce, u stóp zbocza, mały gaj, a przed nim szeroko rozlaną kałużę wody deszczowej. Doszedłem do wniosku, że to dobra okazja by się umyć i ogolić. Goliłem się ostatni raz w Nienburgu temu 24 godziny, jeszcze kilka godzin, a znowu się pokazywało nieogolona szczecina. Starałem się ogolona twarz to jedna z najważniejszych rzeczy, jeśli idzie o wygląd zewnętrzny, gdy się nie chce, by ludzie zwracali na człowieka uwagę.

Obejrzałem się, czy mnie kto nie widzi i wszedłem do lasu. Przykucałem na ziemi pod osłoną krzaków i maczając pędzel w kałużę, ogoliłem się. A potem zdjąłem płaszcz i marynarkę i na ile płytkość wody pozwalała, trochę się umyłem.

Toaleta trochę mnie odświeżyła. Ruszyłem w dalszą drogę szparkim krokiem.

Byłem głodny, ale jeszcze bardziej mi się chciało pić. Nie chciałem nie jeść, dopóki się nie napiję wody. Zastanawiałem się, czy nie zejść na dno doliny do Menu, ale po pierwsze szkoda mi było tracić czas, a po wtóre, bałem się, że ludzie to zobaczą i że widok człowieka, schodzącego do rzeki po to, by się napić wody, wyda im się dziwny. Spodziewałem się, że spotkam w końcu jakiś strumień, spływający ze zbocza doliny i że napiję się z niego w sposób bardziej nieznaczny.

Słońce stało już dosyć wysoko na niebie, gdy doszedłem do sporego miasteczka. Słupy drogowe wskazywały, że uszedłem 15 kilometrów i że miasteczko nazywa się Karlstadt.

Pragnienie dokuczało mi w sposób coraz bardziej nieznosny. Miasteczko leżało w dole, z prawej strony nad rzeką, a po lewej ręce wznosiły się wysokie zbocza doliny, na których szczycie rósł las. Doszedłem do wniosku, że dobrze będzie pójść do tego lasu, poszukać źródła, napić się wody, zjeść śniadanie, a potem

trochę wypocząć — po prostu parę godzin się w warościach przespacerować — i w tym sposobem odzyskać po trzech nieprzespanych nocach trochę sił do dalszej, z pewnością nie wolnej od trudów podróży.

Ścieżkami wśród pól i miedzami zacząłem się wspinać na zbocze. Rosło tu mnóstwo tarniny, obsypanej dojrzalymi owocami. Tak mi się pić chciało, że brałem do ust całe ich garście i żułem je mimo ich cierpkiego smaku, starając się wycisnąć z nich choć trochę soku a potem je wraz z pesteczkami wypłukałem.

Droga była dłuższa, niż się spodziewałem, patrząc z dołu i gdy ją wreszcie przebyłem, przyniosła mi rozczarowanie. Las był sosnowy, rzadki, bez żadnego podszycia i żadnej osłony, tak że mowy być nie mogło o zrobieniu w nim drzemki. I nie było w nim żadnego źródła, strumienia, czy rowu.

Przeszedłem spory szmat tego lasu, szukając wody i lepszego schronienia, ale nic nie znalazłem. W końcu usiadłem na ziemi i zjadłem trochę chleba, nie popijając go niczym.

Ledwo skończyłem jeść — gdy zobaczyłem, że idą brzegiem lasu w moją stronę jacyś ludzie. Nie czekając aż mnie zauważą wstałem i strumą ścieżką zacząłem schodzić w dół ku miasteczku.

Doszedłem do wniosku, że warto spróbować znowu zająć na stację i zapytać się, ile stąd kosztuje bilet do

Berlina. Nawet jeśli nadal wyniesie to więcej, niż posiadam pieniędzy, pozwoli mi się to zorientować, ile ceny ubyto, a więc ile będę jeszcze musiał iść kilometrów, by dojść do punktu, skąd stać mnie będzie na podróż.

Była blisko pierwsza po południu, gdy wkroczyłem do budynku stacyjnego w Karlstadt.

Ruch na stacji był wielki i kasa była otwarta.

— Ile kosztuje bilet trzeciej klasy pociągiem osobowym do Berlina.

— Równe dwadzieścia marek.

— Kiedy jest najbliższy pociąg?

— Za trzy minuty! Niech pan się spieszy.

Wyciągam swoje kapitały. Pospiesznym ruchem rzuciła mi bilet.

Wyszedłem na peron w tej samej chwili, gdy wpadł na stację pociąg. Z tęsknotą spostrzegłem, że na ścianie budynku stacyjnego mieści się kran z napisem: "Trinkwasser" (woda do picia) i z umocowanym do niego kubkiem na łańcuszku, z którego właśnie ktoś pije. Nie było jednak czasu. Pociągałem się, że skoro jest kran z wodą w Karlstadt, to będzie i na innych stacjach.

Wsiadłem do wagonu, witając współpasażerów uśmiechem:

— Heil Hitler!

Usiadłem.

Tak więc miałem bilet do Berlina — ale nie miałem więcej ani grosza pieniędzy.

Obejrzałem bilet dokładnie. Wypisana na nim była odległość, wynosząca prawie 1000 kilometrów. (Jeśli mnie pamięć nie myli, dokładnie było ich 992). Wypisane były także główne stacje: Würzburg, Schweinfurt, Erfurt, Halle. Było rzeczą jasną, że podróż moja potrwa długo.

Gdy tylko pociąg ruszył, zaszedłem do toalety, szukając wody do mycia i zamierzając się jej napić. Niestety, wody w umywalce nie było.

(C. d. n.)

AUTO ESTOFAMENTOS
PARANÁ LTDA.

Em suas novas instalações

LEOPOLDO SIMACOSKI E FILHO

Tudo para o interior do seu carro. — Colocamos vidros e canaletas. — Agora com Loja no mesmo endereço.

TAPETES PARA TODOS OS PREÇOS

Rua Dezembargador Motta, 2231 — Fone: 4-7697

CURITIBA

PARANÁ

Z LISTÓW DO REDAKCJI:

★ Przebij grochem ścianę. Kto się podejmie rzucić ziarno tak daleko na ścianę, aż ją przedziurawi? Gdy jednak po wiekowym mozołach ziarno przeleci wreszcie na drugą stronę, to i na obcym zagonie nie skiełkuje, bo będzie rozbite i za stare.

"Taki marny siewcoś los!" Pokolenie chłopów polskiego Pan Bóg doświadczył niema-

łym upadkiem, bo chłop jest siewcą, ziarnem i ścianą. Bóg dał mu broń do ręki, aby z radością nakarmił cały świat, a ten zaprzepaścił rożum, tak, że mu nie wystarczy nawet na użycie tej broni we własnej obronie.

Po odsybilizowaniu abecadła w szkole — jeżeli taka była — przez resztę życia nie czyta. Nasiąka ni-

kotyną wszelkiego rodzaju fumy, "zielenieje" od szmalu haruże wylęgając ostatronu. W dni powszednie w ni pot z siebie. W niedzielę, nie zawsze z religijności a często z nudów idzie do kościoła. Na odmianę poluje, albo z sąsiadami gra sobie niestrudzenie w "66".

Przerazająca większość pokolenia chłopów w Brazylii stoczyła się do jaru, szatan zaś nakrył go szarą, żelazną pokrywą.

— Kłamstwo! — ktoś zawoła.

Echo oblało po interiorze i powróciło zawstydzone z takimi relacjami:

Wyglądacie jak rozlane, zimowe skarabeusze. Każdy na własną rękę kręci się i szuka błędnego kierunku, chodzi, pracuje, ale tylko wstecz, rzadko naprzód.

Ani to kupić, ani to zebrać. Wstyd za wstydem na nas spada; nieuctwo, głupota, skrajne zacofanie.

Przyznajcie się: — Kto was tak sromotnie zepchnął na dół?

Czy to wasz samodzielny krok?

Na przestrogi nie reagujecie. Stoicie uparcie w mrowisku, deptając na miejscu, przychwalacie się — gdyby wszyscy tacy byli jak my, to by już tych mrowek nie było w mrowisku.

Wierzę, że nie zdążyłbyście ich wydeptać bo przeniosłyby się na waszą skórę.

Dzisiaj świat idzie naprzód, a ty narodzie idziesz w tył.

Co robić z taką gromadą, która wykazała zanik i niedorozwój polityczny, rozłajność i przytępienie mózgowe? Taką gromadę to ani książd, ani dobra rada i ani nawet pisanie nie poprawi.

Jaki rząd może na was liczyć, kiedy byle bałwan, o-bieżyświat, gdy do waszej chałupy zabłądzi, pozwolicie się rozbroić i oszołomić byle obietanką?

Z taką chwiejną gromadą żadna władza się nie liczy, przeciwnie pogardza nią.

W czym tkwi pogarda i urąganie?

Oto przykład: Jest w danym osiedlu, nawet cywilizacyjnie podciągniętym, 1200 głosujących brazylijczyków

polskiego pochodzenia. Sta-nęło do wyborów czterech kandydatów. Trzech pochodzenia polskiego i jeden Turek z osmioma głosami z jego strony.

Trzech kandydatów bliskim nam sercu, od naszych ludzi otrzymało, razem zsumowawszy, aż 430 głosów. Natomiast jeden Turek zapchał urnę naszymi 750 głosami.

Za jaki czyn, za jaki rozum będą was szanować? Komuście się przysłużyli? Jakiej ziemi?

Kto będzie przy rządzie przedstawiał rolnika, których nasza kochana Brazylija tak bardzo potrzebuje?

I cóż, jak was tutaj nazwać?

Kochani, dzielni, pewni, zaufani?

Ach! jacy oni...

Ponieważ powtarzanie jest matką wiedzy, powtórzę tutaj opinię o tej sprawie pana Dr K. C.

"Wyglądacie jak koński ogon osnuty na dół z kołtunem, umotanym przez "gac-ka". No takiej rzeczy, to już nie da się uratować. Lepiej odciąć i to poświęconym żelazem.

(Wyjaśniamy jak najuprzejmiej, że powyższa nagana odnosi się do tych, którzy tego nigdy czytać nie będą, a jakoś dowiedzą się. Czytając natomiast za żadną cenę dąsać się nie powinni, ponieważ są poza nagana, bo przeczytawszy, już zaświecą dobrym przykładem).

Z poważaniem:

Bracia Zatrwożeni.
(Przyp. Nazwiska znane są Redakcji).



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
USAP:
ELIXIR WESTPHALEN

"GROMPOLK"

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przysyłamy wszystkim żołnierzom i Rodakom oraz Brazylijanom i sympatykom życzenia Wesołych Świąt i Nowego Roku. Aby Bóg, który się narodził pozwolił powrócić do wolnej Polski o to Go prosimy.

Sekretarz: A. Lisicki Prezes: Edward Żydowicz

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERAŁSKIEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO

RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

ADUBOS E INSETICIDAS
(atacado e varejo)
AO FAZER SEUS PEDIDOS...
Lembre-se!
Produtos Para Agricultura Ltda.
DISTRIBUIDORA DOS PRODUTOS FITOSANITARIOS
"BAYER"
AV. CAPANEMA, 155 - FONE 4-1296 - CURITIBA

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI
Klinika dla dzieci
Kons.: Edifício Tijucas — Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. — Godziny przyjęć: od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. KRAUSE
MEDICO
Clínica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorroides etc. Doenças gineco-urinárias do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. — Operações.
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.
Rua Emiliano Perneti N.º 10 — 3.º andar — conjunto 301 esquina Praça Zacarias em Curitiba.
HORARIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES
Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com ezemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO
Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. — Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR. KOSSOBUDZKI

SPECIALIZACJA W EUROPIE
CHIRURGIA — ZŁAMANIA I WADY KOSTNE — CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA.
Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-ej do 5-tej.
Hora marcada: — Fone 4-3776.
Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 - Fone: 4-3776 - Curitiba.

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. DEODORO AFFONSO HEIMBECHER
Raio X - Clínica - Prótese Consultório: Padre Anchieta 584 — Curitiba
Residência: Dr. Murici, 439 - apto. 32 — Fone: 4-7125.

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK
Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

DR. EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneti n.º 10 4.º piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278 CURITIBA

DR. PAULO FILIPAK
ADVOCADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.
Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA — PARANA

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distrações; declarações de imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819 Curitiba Paraná

GUGELMIN S.A.

COMÉRCIO E INDÚSTRIA
Filial z São Mateus do Sul — PONTILHAO
Tartak — Wypalanie wapna — Rolnictwo — Hodowla bydła
HERVA-MATE i Handel w ogólności — KUPNO DRZEW PINIOROWEGO, IMBUJOWEGO, CEDROWEGO, HERVA-MATE SUROWEJ I SUSZONEJ.
Skupuje się na wielką skalę gałęzie piniorowe dla firmy KLABIN

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.
Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635 CURITIBA — PARANA

FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY
RECZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w
Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Pracza da Ordem) — Fone: 4-1698 — CURITIBA

Casa Hoffmann

HALO! NORTE DO PARANÁ!

Tak jak co roku w okresie wakacji i Bożego Narodzenia jeden z Księża Misjonarzy odwiedzał naszych Rodaków skupionych w większych centrach na Norte do Paraná, Wrobel, C.M.

Kolonia polska znów będzie miała okazję usłyszeć słomunie św.

Przy tej okazji kandydaci mający powołanie do Małego Seminarium Księża Misjonarzy będą mieli okazję załatwić wszelkie formalności.

Zainteresowani naszym tygodnikiem "LUD" odnowią, lub rozpoczną prenumeratę, tego tak pożytecznego pisma.

Program Jego pracy jest następujący:
23 grudnia — wieczorem — przyjazd do Arapongas.
24 grudnia — rano — spowiedzi i msza w kościele parafialnym w Arapongas. — Wieczorem — w kolonii Orle na tradycyjnej wieczery wigilijnej i Pasterce.
28 grudnia — zakończenie pracy w Orle.
29 grudnia — niedziela — msza św. wieczorna z kołędami, w Arapongas.

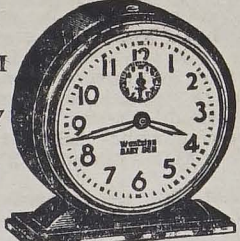
31 grudnia — Ceboleiro - Rolandia.
1 I — 3 I — Londrina.
3 I — 6 I — Warta — Rancho Alegre.
7 I — 8 I — Mandaguari.
9 I — 10 I — Paranavai.
11, 12 i 13 I — Maringá.
15 I — 2 II — Terra Boa (w zastę. Ks. Proboszcza Tadeusza Ziemskiego) — Stąd dalsze wyjazdy.
20 I — 22 I — Peabiru, Araruna, Campo Mourão i Ciarorte.
27 I — 30 I — Guaira — Terra Roxa.
HEJ KOŁĘDA KOŁĘDA!

CASAS LORUSSO

Rua Mal. Floriano Peixoto, 140 i 231
Curitiba Paraná



— ★ —
Życzą serdecznie wszystkim Polakom zamieszkałym w Brazylii i ich potomkom
WESOŁYCH ŚWIĄT i POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU!



CARL R. RAEDER

Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

ZEGARKI
OKULARY
BIZUTERIA

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce
Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru" zamawiane

u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodkimi, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny dycze, dziewczarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, sadzica, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:
UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI
PEKAO New York,
p. HALINY BERGMAN, São Paulo,
Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

POMOŻECIE RODZINIE W POLSCE

wysyłając

PACZKE PEKAO

PEKAO Trading Corporation

25 BROAD STREET, NEW YORK 4, N. Y.

Chopin, o Autêntico Cidadão do Mundo

Por ANGELO GUIDO

A idéia de se levantar, neste recanto de Parque Farroupilha, o monumento de pedra e bronze que hoje inauguramos, surgiu há três anos, no então Instituto de Belas Artes do Rio Grande do Sul, agora Escola de Artes da Universidade do Rio Grande do Sul. É que no ano de 1960, sob a expressiva denominação de "Ano Chopin", foi assinalado nos principais centros culturais do mundo por brilhantes e significativas realizações, consagradas à memória do genial compositor polonês, nascido em 22 de fevereiro de 1810, na pitoresca localidade de Zelazowa Wola, nas proximidades de Varsóvia.

A nossa Capital, centro de elevada e dinâmica atividade cultural, não poderia ficar indiferente ao empolgante movimento de idealismo e entusiasmo que, em toda parte, suscitara a

Foi na atmosfera emocional provocada por aquelas comemorações que surgiu a idéia feliz de encerrar o ciclo das nossas homenagens ao excelso artista com a ereção de um monumento. A idéia ao fulgar no ambiente respectivo da nossa Escola de Artes, foi recolhida com emoção e entusiasmo pela sensibilidade desse escultor de altas virtudes que é Fernando Corona. Ele, o artista a que a cidade já devia a máscara expressiva de Gomes, que ali está, a enfeitar e enriquecer este ambiente consagrado a coisas nobres e belas, num gesto de espontânea generosidade, ofereceu-se para realizar em bronze aquilo que de momento amanharia como um sonho. E, sem visar outro resultado senão o de dar corpo a uma bela idéia, Corona projetou o monumento e

Beethoven, Chopin, Carlos Gomes e Villa-Lobos escreveram.

Como de início disse, este monumento devia ter sido inaugurado há três anos, para encerrar as comemorações do sesquicentário de Chopin. Mas se a idéia que no espírito relampeja, só necessita para fixar-se das forças do idealismo e do entusiasmo, para se converter, como este monumento, em tangível realidade, necessita de outros elementos mais concretos que os da idealidade e do sonho. Para conseguí-los, esses mais concretos elementos, uma Comissão Especial Pró-Monumento a Frederico Chopin foi organizada, constituída de professores da nossa Escola de Artes, representantes da imprensa e destacadas figuras da Comunidade Polonesa desta Capital. Deste modo, com os esforços conjugados da Co-

do amor à terra e da sedução enleante e infinita do nosso meio cósmico.

Romântica foi a época em que começamos a tomar maior consciência da realidade brasileira e apareceram sobre o fundo da nossa meta-física sentimental a poesia ardente de Castro Alves, o indianismo lírico de Gonçalves Dias e de Alencar, a Campanha da Abolição e o sonho de uma República que integrasse o País nos destinos democráticos da América, na visão, portanto, de uma fraternidade continental, sem ditaduras e tiranias. Romântica, digo, porque o sentimento do romantismo encontra seu significado na perene aspiração ao amor e à liberdade, que representam os sentidos fundamentais da civilização brasileira e foram os que inspiraram e temperaram, para as lu-



LEMBRANDO A POLÔNIA DISTANTE

Vemos ao lado, um aspecto parcial do Coral da Jovem Polônia, contando com mais de sessenta figuras, membros da Sociedade Polônia e da Igreja Polonesa Matka Boska Czeszochowska (Nossa Senhora de Montes Claros), sob a regência do Reverendo Padre Leon Lisiewicz, C.M., cumpriu um maravilhoso programa. Dezenas de moças e rapazes, filhos de poloneses, com seus maravilhosos trajes típicos, procedentes de distintas Regiões da Polônia, com sua fabulosa policromia, concorreram para emprestar um destaque ainda maior às solenidades da inauguração do soberbo Monumento a Frederico Chopin em Porto Alegre. Finda a eloquente solenidade, o Padre Lisiewicz e os componentes do Coral da Jovem Polônia, foram muito cumprimentados e felicitados por todos os presentes. Na foto, aparecem, ainda, o dr. José Loureiro da Silva, governador municipal de Porto Alegre; o conselheiro imperial do Japão, sr. Masao Fujimoto e o capitão Jesus Guimarães, representando o engenheiro Ido Meneghetti, governador do Rio Grande do Sul, contemplando aquela juventude vigorosa e de rara beleza, recordando a Polônia milenar e civilizadora que os Cavaleiros Teutônicos tentaram destruir, em cuja obra criminosa encontraram os seus seguidores, os prussianos de Bismarck e os nazistas do cabo austriaco Adolf Hitler. Porém, como o povo polonês é inconquistável, indomável e indestrutível, cujo sentimento de Pátria é inatingível pelos tiranos e o seu espírito de liberdade paira acima de todas as brutalidades e opressões, aqueles jovens, descendentes do povo de Chopin, mostram de como era injusta toda a felônia e toda a selvageria com que os nazistas de paranoico cabo austriaco Hitler procuraram exterminá-lo. É um verdadeiro desfile de beleza, de juventude, de confiança e de segurança, traços marcantes do milenar povo polonês. (Texto de J. Thadeo Onar, Redator do Diário de

passagem do sesquicentário de nascimento de uma das figuras mais fascinantes e mais amadas do romantismo musical.

O Instituto de Belas Artes do Rio Grande do Sul, em cuja direção me encontrava, tomou a si a grata incumbência de promover em Porto Alegre uma série de homenagens, destinadas à evocação da personalidade e da obra do imortal artista, nesta hora entre nós presente no calor de admiração com que o lembramos e, de modo todo especial, na sugestiva efígie em bronze que de Chopin modelaram as mãos e o talento de Fernando Corona.

Do que foram, em brilhantes conferências, em concertos, em estudos da vida e da obra de Chopin, as homenagens que ao criador de tão sublime música foram prestadas, sabem todos os que assistiram àquelas inesquecíveis noites de espiritualidade e arte ou das mesmas tomaram conhecimento através do noticiário da imprensa.

modelou esta sugestiva e máscara cabeça de Chopin. Assim, na mágica evocação do bronze a que foi comunicado o ardor de um impulso de inspiração e sentimento, a imagem de Chopin veio morar na entrada do suntuoso Auditório Araújo Vianna, que ali está sendo construído. Se do grande compositor fielmente esta escultura lhe representa os traços, característicos de uma fisionomia iluminada pelo gênio, também lhe traduz, na palpitação expressiva da forma plástica, o flamejar da alma, sensível e forte, aberta aos domínios luminosos da inspiração artística e aos transfiguros arroubos de heróicos sentimentos.

Assim realizou Corona uma bela e forte escultura, digna deste ambiente onde o povo virá tomar contato com o mundo da arte e alimentar o espírito — já que é tão duro e difícil alimentar o corpo — ouvindo grandes páginas de música, como as que

missão Pró-Monumento a Frederico Chopin, da imprensa, de brasileiros e poloneses immanáveis e com a cooperação que, de imediato, nos ofereceu o ilustre Prefeito da Capital, dr. José Loureiro da Silva, o que foi um sonho convertido-se, três anos depois, nesta robusta realidade de arte, concretizada em pedra e bronze.

Diversos nomes estão vinculados a esta obra, que, finalmente, nesta hora emocional, podemos oferecer à Cidade. Depois de ter mencionado o do artista que a executou, parece-me que cometeria uma ingratidão se não lembrasse o dessa fidalga figura de idealista que é o Engenheiro e Historiador Edmundo Gardolinski, descendente da raça nobre e heróica que tantas epopeias viveu ao longo de suas lutas pela liberdade e que, além de outros luminares da cultura universal, deu ao mundo da arte as fulgurações do gênio mágico de Chopin. Sem o seu entusiasmo apoio, a sua atividade, a sua iniciativa e claro idealismo, onde há muito do calor espiritual da alma polonesa e muito da generosidade da alma brasileira, não sei se esta obra poderia ser hoje inaugurada.

Senhoras e senhores. A presença da figura do genial romântico neste belo e imponente Parque Farroupilha, diante desse majestoso Auditório Araújo Vianna, sob o céu da nossa terra, entre as árvores acolhedoras e o vibrar das vozes infantis, cochichos de namorados e cantos de pássaros; a presença da figura de Chopin, a sonhar, silenciosa, na claridade das manhãs rio-grandenses, nas pompas e no esplendor dos crepúsculos que se incendiam sobre as águas do Guaíba, não é evocativa apenas de um período em que através da arte, e especialmente do divino mistério da música, a alma e o coração comunicaram seus secretos anseios e a sedutora beleza dos domínios do sentimento, da idealidade e do sonho. Ela é também evocativa, essa iluminada figura de artista, de uma época de formação da nossa sociedade e da nossa cultura, na qual o espírito do romantismo que até aqui, desde além-mar, profetizava a sua ressonância, infiltrava-se em nossos costumes, em nossos sentimentos, na literatura e na arte, inspirando, inclusive, as idéias de um sadio nativismo, verdadeiramente brasileiro, nascido

tas heróicas e para a arte, a Pátria milenar de Mickiewicz e de Chopin.

Senhoras e senhores. A música de Chopin e a sugestão da sua figura de artista e de patriota acompanharam durante bom tempo uma fase da vida brasileira que, não a podemos evocar sem sentimentos emergir da alma fundo sentimento de saudade. O porque sabem-no todos os que, como este orador, vindos dos princípios do nosso século, ainda se lembram de uma adolescência des preocupada e feliz, como era a daquele tempo, quando nas reuniões sociais, com os dos nossos poetas, recitavam-se versos de Lamartine e de Musset, dançavam-se as Valsas e as Mazurcas de Chopin, as moças sonhavam executando ao piano Estudos, Prelúdios ou Nocturnos do imortal polonês e alta noite, lá fora, pelos bairros sossegados, andavam grupos de estudantes a levantar ao luar a música das serenatas.

Assim, na magia da sua música e na sedução que inspirava a sua figura idealizada de romântico, viveu Chopin na atmosfera espiritual de uma época que foi tão significativa em nossa evolução social e cultural. É o que explica o culto que tiveram no Brasil a música e a figura do grande polonês, culto, aliás, que ainda tem motivos para persistir, visto que, como assinalou Mário de Andrade, "a figura de Chopin se nos apresenta como um dos mais puros, mais exclusivamente musicais de todos os músicos, e também como um dos mais intensamente humanos, mais generosamente servidores".

Para a continuidade desse culto e da comunicação com o mundo de beleza que criou, aqui ficará presente, silenciosa, mas evocadora e sugestiva, a imagem do imortal compositor.

Queira Deus que os visitantes deste ameno recanto, ao depararem com a presença da grande alma que este bronze representa, não deixem de lembrar-se dos sonhos que a iluminaram, das sublimadas aspirações, dos pensamentos e sentimentos que a imortalizaram no amor e na admiração do mundo".

(Discurso oficial pronunciado em nome da Escola de Artes da Universidade do Rio Grande do Sul, por ocasião da recente inauguração do Monumento a Frederico Chopin, na Avenida dos Artistas, em frente ao majestoso Auditório Araújo Vianna, à Avenida Oswaldo Aranha).

Amai-vos uns aos outros.

"LUD" - Otimismo

Alguns séculos antes de Cristo, durante o reinado de Acab em Israel, o profeta Elias julgava-se como sendo o único que zelava pela glória de Deus, chegando a afirmar: "Eu me consumo de zelo pelo Senhor Deus dos exércitos, porque os filhos de Israel abandonaram a tua aliança, destruíram os teus altares, mataram os teus profetas à espada, e eu fiquei só, e procurem-me para me tirarem a vida..."

Como resposta de Deus ouviu, entre outras coisas, o seguinte: "E eu reservarei para mim em Israel sete mil homens, que não docturaram os joelhos diante de Baal e não o adoraram..." (I Reis XIX, 10 e 18).

Esta história parece ter-se repetido em nossos dias. O autor de "Fome de Justiça" sentiu-se só, lutando pelo bem da etnia.

A realidade, porém é outra. Felizmente até bastante consoladora.

Hoje falaremos somente do "LUD". Este serve muito bem para uma ilustração.

Lembro-me, que em 1956 numa conversa com amigos surgiu este comentário: "O 'LUD' será editado em idioma polonês por uns cinco ou dez anos, quando muito. Depois será preciso liquidá-lo ou editá-lo em português, porque em polonês não encontrarão leitores. Os velhos morrem e os novos não aprendem a ler".

Hoje, passados oito anos, o "LUD" longe de morrer, conta com o número de leitores aumentado em mais de 50%.

Se alguém tiver sorte, como eu, de poder ver e estudar o fichário, a correspondência e os livros de contas do "LUD", só poderá ficar otimista. Com efeito, o "LUD" é distribuído por 348 diferentes cidades e vilas do Paraná, 160 do Rio Grande do Sul, 134 de Santa Catarina mais de duzentos outros lugares do Brasil e do exterior. Conta ele com 148 agentes em diversos lugares, que se encarregam da cobrança das assinaturas e da venda do almanaque. Alguns destes agentes são verdadeiros heróis no gênero. Já no início de cada ano pagam todas as assinaturas a seu cargo. Se algum assinante atrasa, eles desembolsam seu próprio dinheiro e ficam aguardando o pagamento, mas não deixam a Redação sofrer com a demora do recebimento. É verdade que o número destes é bastante restrito, mas existem.

O "LUD" conta com bom número de colaboradores, que escrevem excelentes artigos em polonês, sem receberem a mínima remuneração. Ora, isto fala da generosidade dos nossos patriotas.

Alguns pessimistas poderão dizer: "o que adianta ter alguns milhares de assinantes do jornal, se eles não lêem?, pois conheço pessoalmente alguns que de fato assinam, mas não lêem".

Na correspondência do "LUD" encontra-se uma boa resposta: "o meu jornal é lido por oito famílias"; ou esta: "Recebo o jornal com quase um mês de atraso, mas não culpo a Redação. Moro a 35 quilômetros do Correio mais próximo e o jornal passa por cinco ou seis casas antes de chegar às minhas mãos. Os intermediários aproveitam ler o "LUD" de graça". — Portanto há compensação mais que suficiente por aqueles que não lêem.

Dizer que o povo não se interessa pelo "LUD" também não tem fundamento. Porque quando, por motivos alheios à Redação o jornal não é entregue às quintas feiras aos assinantes, no dia seguinte já chegam telefonemas com reclamações. Também as pessoas que compram semanalmente o "LUD" não o procurariam tão depressa, se não se interessassem em lê-lo.

Averiguando os livros de contas, pode-se constatar um déficit contra o "LUD". Os motivos disto parecem residir no seguinte: muitos assinantes pagam o preço mínimo, outros atrasam com o pagamento, a receita de publicidade é pequena e as despesas são enormes. Contudo a Congregação da Missão não desanima em sacrificar quatro de seus membros para o trabalho pela manutenção do "LUD". E este continua existindo e servindo aos seus leitores na medida do possível.

Analisando tudo, pode-se afirmar que não há motivos para pessimismos nem desânimos.

Se ninguém respondeu aos artigos "Fome de Justiça" é pelo seguinte: aproximadamente 80% dos leitores do "LUD" são agricultores. Ora, quem não sabe que o agricultor tem mão pesada e não dispõe de máquina de escrever? Além disso ele não está habituado a escrever e a escrita dele é quase um desenho. E, desenhando centenas de letras com mão pesada não é brincadeira! Mesmo assim alguns deles tem coragem para se dar a este trabalho. — Além disso todo o mundo tem horror à condenação. Infelizmente, ao que me parece, "Fome de Justiça" condenou quase todo o mundo. Não poupou nem os melhores dos nossos governantes. Assim, quem é que terá coragem de escrever?

Para aqueles que vêem muitos males, recomenda-se o conselho do saudoso Papa João XXIII: "Veja tudo, deixe passar muita coisa, corrija um pouco".

Para os desiludidos talvez seja recomendável um curto exame de consciência: tudo aquilo que eu fazia era mesmo por amor ao próximo? — Se assim não foi, então a causa do insucesso está nisto: "... se não tiver caridade, sou como um bronze que soa, ou como um cimbalo que tine" (I Cor. XIII, 1).

Dois dos maiores homens que partiram para a eternidade durante este ano: o Papa João XXIII e o presidente John Kennedy conseguiram os maiores sucessos justamente graças à caridade. Pois "A caridade é paciente, é benigna; a caridade não é invejosa, não é temerária; não se ensoberbece, não é ambiciosa, não busca os seus próprios interesses, não se irrita, não suspeita mal, não folga com a injustiça, mas folga com a verdade; tudo desculpa, tudo crê, tudo espera, tudo sofre". (I Cor. XIII, 4). Com estes atributos ela é capaz de vencer os maiores obstáculos.

M. P.

O BRASIL EM 5 MINUTOS

★ Rio. — Greve geral para forçar o 13.º salário. O chamado "Pacto da Unidade e Ação", está preparando a deflagração de uma greve geral para obter o 13.º salário ainda este ano. Para este fim há entendimentos com os sindicatos dos marítimos, ferroviários, portuários e motoristas.

★ Brasília. — Foi instalada a sessão do Congresso. No dia 16 de dezembro foi instalada a convocação extraordinária do Congresso, conforme a decisão tomada pelo presidente da Câmara dos Deputados, o sr. Ranieri Mazzilli, apoiado pela oposição.

★ Brasília. — Salário móvel só será aprovado em 1964. O salário móvel será votado pela Câmara Federal somente em princípios do próximo ano. Os debates sobre a questão já foram concluídos, restando agora a votação.

★ Curitiba. — Paraná produzirá mais açúcar e álcool. Funcionário brevemente quatro postos produtores e mudas de cana de açúcar: m. Morretes, Jacarézinho, Ondrina e o quarto em lugar a ser designado. Este aumento de produção foi autorizada pelo Ministério da Agricultura, através do Instituto do Açúcar e do Alcool.

★ Curitiba. — Apoio de Lupion prejudicará Kubitschek. Um dos dois diretores do PSD do Paraná, chefiado pelo sr. Moisés Lupion, já registrou o sr. Juscelino Kubitschek como candidato à Presidência da República. Este fato poderá prejudicar a campanha de Kubitschek no Paraná.

★ Santos. — Incêndio no petroleiro "Bittencourt Sampaio". O petroleiro "Bittencourt Sampaio", atracado no porto de Santos, tornou-se alvo de grande incêndio, provocado pela explosão ocorrida a bordo do navio. Após várias horas de trabalho dos bombeiros as chamas foram extintas. Houve prejuízos de grande monta no respectivo petroleiro.

★ Rio. — Viajará para Europa Frei Carlos Josafá. A Ordem de São Domingos esclareceu à imprensa local, que a publicação do crítico do periódico "Brasil Urgente" não envolve a responsabilidade do Frei Carlos Josafá e muito menos da Ordem a que pertence. Declara ainda o comunicado que Frei Josafá viajará à Europa, onde presumivelmente retomará seus estudos.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

● Varsóvia. — Apenas trinta mil judeus na Polónia. Vivem hoje na Polónia apenas 31 mil judeus. Antes da segunda guerra mundial, este país contava 3,5 milhões de judeus, dos quais somente 300 mil escaparam do expurgo nazista. Destes, grande maioria emigrou para Israel.

● Moscou. — A Petrobrás segue as instruções soviéticas. A Agência "Tass" declarou que a "Petrobrás" aceitou o parecer dos técnicos da URSS, para aplicar em 1964, 200 bilhões de cruzeiros a fim de duplicar a produção de petróleo até 1966.

● Moscou. — O mais velho habitante da URSS. A agência "Tass" informa que o mais velho habitante da

URSS reside na República da Azerbaijão. Chama-se Shiral Muslinow e conta hoje 158 anos.

● Bonn. — Falece o chefe do partido social-democrata alemão. O chefe do Partido Social - Democrata Alemão, Erich Ollenhauer, faleceu em consequência de uma embolia pulmonar em um hospital de Bonn, na idade de 62.

● Arizona. — Goldwater sob a proteção da FBI. A FBI e a polícia de Phoenix reforçaram a vigilância em torno do senador republicano, Barry Goldwater, possível candidato à presidência, diante a ameaça de morte que ele recebeu por telefone de um desconhecido.

Sociedade União Juventus

DEZEMBRO

DIA 25 — 15 horas: — Festa Infantil do Natal

Distribuição de presentes

DIA 28 — 20 horas: — Grande Teatro — "Jaseka"

Betlejem Polskie — autor Rydel

DIA 31 — 22 horas: — Grande Baile de Ano Novo.

Diretor de Publicidade — Jan Kaniak